

Kuryer Poznański

wyciski codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstejn & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu uroczystego święta Ośiarowania Najświętszej Maryi następnym numerem „Kuryera“ wyjdzie w czwartek.

Poznań, 19 listopada.

Z bieżącój chwili.

Po długiej i nieźle częstokroć granęj komedji, po licznych zaprzeczeniach i sprostowaniach, Bułgaria wypłynęła pełnemi żaglami na wodę rosyjską i bezwzględnej uległości dla potężnego „bratniego narodu“. Dzisiaj już otwarcie jej rząd i reprezentanci rzucają się do stóp cara, błagając przebaczenia, łaski, pojednania — a na dowód tego zwrotu do „jedynego dobrego polityki“, występują „wrogo“ — risum teneatis — przeciw trójprzymierz, przeciw wszystkim mocarstwom, które nie składają Rosji równie czolobitnego hołdu. Ciekawami pod tym względem były adresowe obrady sobiania, które obecnie otrzymaliśmy w obszernym streszczeniu. Warto do nich powrócić, aby poznać, jakie dzisiaj przynajmniej Bułgaria prądy, jakie stanowisko zajmują decydujące parlamentarne i polityczne czynniki wobec żywoitych kwestji wewnętrznych i zagranicznych. Przedewszystkiem zaś ważną jest ta okolicoznosc, iż po raz pierwszy poruszo sprawe chrztu ks. Borysa jako ustepstwo do rzez Rosji, jako pierwszy krok na drodze pojednania się z „wielkoduszną oswoobodzicielką“. Po raz pierwszy też w Izbie bułgarskiej zgodziły się wszystkie stronnictwa na politykę zainaugurowaną od czasu powrotu z Petersburga deputacyi hołdowniczej, po raz pierwszy wreszcie odważono się wystąpić z gwałtownemi napaciami przeciw Austro-Węgrom. Szereg mówców otworzył członek frakcyi radostawowskiej Peszow, wyrażając radość z powodu widoków pojednania się z Rosyją, która sama jedna — wedle niego — może zapewnić ludowi bułgarskiemu rozwój normalny. Po krótkim wywodzie socyalisty Grabowskiego, który przestrzegał przed rzucaniem się Bułgarii ślepo w objęcia Rosji i po mowie Iwanowa byłego ministra w gabinecie Stambulowa, który ciekaw był dowiedzieć się, jak też obecny prezes gabinetu Stoilow wytomaczy sprzeczność zachodzącą z zeszluzocznem jego oświadczeniem w Izbie, a głośną mowę w Plewnie, zapowiadającą otwarcie przyłączenie się Bułgarii do rosyjsko-francuzkiego przymierza, zabrał głos drugi wiceprezes soborania, bankowista dr. Danew i wygłosił gwałtowną filipikę przeciw Austro-Węgrom i innym mocarstwom. Rozpoczął od tego, iż przyjęcie do adresu ustepu o deputacyi uznaj za konieczność, bo tym sposobem znajduje wyraz najświętsza idea ludu bułgarskiego. Długo stonunki z Rosyją były przejęte, lecz dzieło Rosji: wyswoobodzenie Bułgarów i traktat sanstefanski żyją. Inne mocarstwa zastąpiły Rosyją, lecz co one uczyniły dla Bułgarii? Stworzyły traktat berliński, znieśli budowy kolei żelaznych w interesie Austro-Wegier, narzuciły rząd Stambulowa, przyrzekały wiele, lecz niczego nie dotrzymały. Dalsza część mowy zawierała z jednej strony szereg ataków skierowanych przeciw dyplomacyi austro-węgierskiej z drugiej zaś komplementa i czułości dla Rosji, „która nadała księstwu najliberalniejszą (!!) pod słońcem konstytucyją, otaczała ludność opieką macierzyńską i odwróciła się od niej dopiero wtedy gdy „niebacznici“ bułgarscy męzowie stanu poszli wystugiwać się Wiedniami i Budapesztami“. Zakończył fraszem: „Przyszłość Bułgarii zawisła jest od pojednania z Rosyją“. Następny mówca Michailowski zajmował się głównie sprawą chrztu ks. Borysa przedstawiając ją jako kwestyją państwową nie zaś familijną. Dopóki nie utrwalimy naszej dynastyi — powiedział on — dopóki nie nawiążemy napowrót naszych stosunków z Rosyją, dopóty powinniśmy wszystkie inne sprawy pozostawić na uboczu. Przemawiało k kilku jeszcze deputowanych (na temat pojednania z caratem, podnosząc korzyści jakie ząd spłyną na Bułgaryją, poczem powstał przez gabinet Stoilow i wyraził w wstępie niezmiernie zadowolenie, iż cała Izba zgadza się na politykę, jaką rząd zainaugurował. Bułgaryją powinna i musi nawiązać z Rosyją trwałe normalne stonunki, a pierwszy krok ku temu już zrobiony. Bułgaryją pragnie żyć ze wszystkimi mocarstwami i państwami na dobrej stopie, lecz w pierwszym rzędzie z Rosyją, bo to nakazuje już samo uczucie wdzięczności. Przyjęcie następny tronu na łono grecko-wschodniego Kościoła, czego tak gorąco pragnie cały naród, ma być świadectwem duchowego związku między Bułgaryją i Rosyją. — Prawostawie ks. Borysa jest zatem jawnem ustepstwem dla politycznych korzyści: ma ono wyjednać ks. Ferdynandowi uznanie Rosji, co jest bardzo wągliwem. Dla Rosji ma cały fakt jedynie znaczenie niskiego komplementu, złożonego sile caratu. Celem dążeń Rosji w Bułgaryi nie jest bowiem nawracanie potomstwa Koburgów na prawostawie, ale realne i stałe przygotowanie terenu na półwyspie bałkańskim do przyszłych zabiorów. Chrystus ks. Borysa nie należy też do zdobyczy, godnych ceny uznania tronu ks. Ferdynanda; może on być zaledwie, jak półrządowa prasa rosyjska podnosi, moralnym wstępem do dalszych rzeczywistych ustepstw, zapewniających Rosji pozytywne korzyści nie bez uszczerbku dla samodzielnego rozwoju Bułgaryi. Bo dla państw bałkańskich jest Rosyją nieprzyjacielem, który tylko szkodzi, a przyjacielem, który dusi.

Protest Biskupów pruskiego

na dzień 20 września, jaki księżąta Kościoła monarchii pruskiej przesłali Ojcu św., publikuje teraz „Osservatore Romano“ wraz z odpowiedzią, jaka nadeszła na to pismo z Rzymu. Protest miał brzmienie następujące:

„Ojciec Święty!

Zwierzchnicy pruskiego dyecezyi, zgromadzeni wedle zwyczaju u grobu św. Bonifacego, Apostoła Niemiec, aby się naradzić i powziąć uchwały, ściera się do stóp Waszej Świętobliwosci, pozdrawiają z całą czcią i pokorą i uniezienie proszą o udzielenie apostolskiego błogosławienstwa dla wiernych swęj pieczy powierzonych i dla siebie samych. Waszej Świętobliwosci wiadomo, w jakim ucisku się znajdujemy i ile ze strony naszych przeciwników znosić musimy zaczepki, ponieważ bezbożność coraz bardziej podnosi głowę i niegodziwi ludzie starają się podkopać wszelkie podstawy prawa Bożego i ludzkiego, aby stróże świętosci do części tylko wolnymi rękami mogli powstrzymywać nieprzyjaciela. Nie chodzą nam atoli o rozwoodzenie się nad własnymi naszymi cierpieniami; zgromadzonych tym razem w mieście Fuldzie zajmuje raczej wspomnienie dwóch wypadków, jakie się rozegrały w Mieście Wiecznem przed pięciu właśnie pięciolecia, jednego radosnego, drugiego głęboko zasmucającego. Toż w dniu 18 lipca 1870 r. poprzednik Waszej Świętobliwosci, s. p. Papież Pius IX, otoczony ojcami soboru watykańskiego, ponaczy świat cały o urzędzie nieomylnnej nauki Papieża rzymskiego i opokę, na której stanął Kościół katolicki, nowym otoczył blaskiem. O najpiękniejsze wspomnienie! Ale w niewiele miesięcy później wtargnęły nieprzyjacielskie zastępy przez wyłom do miasta i pozabawiły je władcy, który otąd miał być strzeżony jako więzień we własnem mieszkaniu.

Tobie, Ojciec św., przeznaczył Bóg, jako następny, podwójny los, który przypadł w udziale poprzednikowi Waszej Świętobliwosci. Objawszy nauzyielski urząd prawdy, który ustanowił uwolniony ręką Anioła z pęty i więzienia Herodowego książę Apostołów, stałeś się widowiskiem Aniołów i ludzi, czuwasz nad okręgiem ziemi, wzywając do jedności wszystkich, którzy noszą miano chrześcian, wiedziesz zblakanych do prawdy, wyrównujesz zachodzące właśnie wśród wierzących, ostrzegasz przed groźcami niebezpieczeństwu, przedkłasdas odpowiednie środki zbawienne i wskazujesz drogę zbawienia wszystkim, którzy są dobrej woli. Prawdą pozostanie atoli, że to samo ograniczenie wolności, jakie cierpiał Papież Pius IX, i Ty Ojciec Święty, znosić jesteś zmuszony; do dzisiejszego dnia nie upodobało się Opatrności Bożej powrócić Ci praw zagrabionych i wolności. To odczuwamy wszyscy jak najboleśniej. Ale ponieważ Bóg wszechmocny zdolen jest nawet ze zbrodni i bezbożników wadzić nowe świadectwo Swęj chwały, przeto ufamy, że i obecnemu nieszczęściu kres położy we właściwym czasie, tak iż ząd nowe dla Kościoła blaski powstaną. Aby to nastąpiło tem prędzej, nie przestaniemy wraz z wiernymi naszymi modlić się do Boga i upominać ich, iżby Cie, Ojciec Święty, wspierał datkami w potrzebach, które ciąży na Tobie.

Waszej Świętobliwosci najwierniejsi, najprzywiązańsi i najposlušniejsi synowie
 † Filip Kardynał Kremetz, Arcybiskup kolński.
 † Jerzy Kardynał Kopp, Książę-Biskup wrocławski, zarazem delegat Biskupa hildesheimskiego, † Floryan, Arcybiskup gnieźnieński i poznański, † Feliks, Biskup trewirski, † Andrzej, Biskup warminski, † Paweł Leopola, Biskup moguncki i delegat Arcybiskupa fryburskiego, † Karol, Biskup limburski, † Leon, Biskup chełmiński, † Jan, Biskup tytularny Filadelfii i pruski Biskup polowy, † Herman, Biskup monasterski i delegat Biskupa osnabrückiego, † Hubert, Biskup paderborski, † Jerzy Ignacy, Biskup fuldajski.

Odpowiedź, jaką nadesłał Ojciec św. na pismo powyższe, brzmi, jak następuje:
 „Czcigodni Bracia, pozdrowienie i błogosławienstwo apostolskie!

Otrzymałmymy nowe świadectwo Waszej uprzejmności i synowskiej miłości dla Nas we wspólnem Waszem piśmie, które wystosowaliście do Nas, kiedy niedawno temu odbyliście doroczną Waszą naradę przy grobie św. Bonifacego, wielkiego Apostoła Niemiec. W nadmiarze miłości więcej troszczycie się o Nasze położenie, aniżeli o własne swoje troski i słuszenie a mądze przywodzicie sobie na pamięć podwójny wypadek, jaki się rozegrał przed dwudziestu pięciu laty w tem mieście, jeden pocieszający: potwierdzenie dogmatu o nieomylności rzymskiego Papieża przez sobór watykański, drugi zasmucający: naruszenie prawa, popełnione na Stolicy św., nieprzyjacielską grabież papieżkiego miasta. W obydwóch wypadkach pokazuje się jasno, jakkolwiek w sposób odmienny, opieka Boża nad Kościołem. Albowiem — że zaznaczamy jedno tylko — właśnie owa ciężka krzywda, wyrządzona wówczas Kościołowi i niedawno odnowiona w niegodnej uroczystości pamiątkowej, wstrząsnęła wszędzie i wszystkich katolików do głębi duszy i wzmocniła w ten sposób ich łączność z Stolicą św. Piotra. Często w ciągu owych pięciu pięcioleci poprzednicy Moi i Ja otrzymywaliśmy wymowne dowody, ale już te same, które odbieramy w ostatnich czasach, mają najwyższą wartość i są zarazem jak najpomysłniejszą zapowiedzią szczęśliwej przyszłości. Zresztą nie przestaniemy zaznaczać i bronić świętych praw Kościoła i zadowoloniem widzimy,

jak ochoczo, Czcigodni Bracia Wy i Wasi podwładni, zdużacie do tego samego celu. A ponieważ to Bóg sam jeden zna czas i okolicoznosci wyzwolenia i ma je w Swęj mocy, przeto trzeba starać się przyspieszyć je przez tem gorętszą modlitwą. Co do troski o utrzymanie i podniesienie życia katolickiego w Waszych dyecezyach, to wiemy dobrze, że zasługujecie raczej na pochwałę, aniżeli na zapomnienie. Ponieważ trudne położenie czasów nagli do tego, przeto pozwólcie Mi prosić Was i zakłać, abyście powzięte przy ostatnim zjeździe uchwały, i jakie uwazacie za odpowiednie w następnym czasie, przeprowadzali z gorliwością z dniem każdym wrastającą. Nie wątpimy, że Was przytem popierać będzie duchowienstwo i stowarzyszenia katolickie z niemieckiego gornliwoscią. Abyście przy tej pracy uzyskali pomoc łaski Bożej w największej obfitosci, udzielamy najprzód Wam, Czcigodni Bracia, a następnie Waszemu duchowienstwu i Waszym wiernym z całą miłością błogosławienstwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra 12 października 1895 r., ośmnastego roku Naszego pontyfikatu
 Leon XIII Papież.

Spółki Raiffeisena na Dolnym i Srodkowym Śląsku.

Czwarty z kolei sejmik Związku Spółek włościńskich Dolnego i Srodkowego Ślązka odbył się w szesłym tygodniu w Lignicy. Na sejmik przybyło stu delegatów i innych osób, reprezentujących 32 Spółki włościńskie. Po zatwierdzeniu przedwstępnych punktów porządku obrad, patron Związku Lehmann udzielił głosu dr. Krausowi, członkowi Jen-ralnego Patronatu, z Neuwied, który mówił o najgłośniejszym temacie tego porządku obrad, a mianowicie: „Czy i jak należy urzędzać Spółki, mające zakupować zbożo?“ Mówca charakteryzuje krytyczne położenie rolnika. „Teoretycy, tak mówił dr. Kraus, znający gotpodarstwo wiejskie jedynie z poetycznych sielankowych opisów, radzą rolnikowi, aby żył oszczędnie. Oszczędność jest bez wątpienia piękna i dobrą zaletą, ale doradzać ją rolnikowi, wjącemu się wśród nieznosnych ciężarów, wśród coraz bardziej spadających ceny plodów rolniczych, to jest szyderstwem. Rolnikowi można dziś jedynie dopomódz przez ułatwienie rzetelnego zbytu zboża, bo obecny sposób sprzedawania zboża przez faktorów, maklerów i kupców jest nieznosnym, jest on nawet niegodnym ucywilizowanego państwa.“ Giełdowiczom zbożowym wyszczędził dr. Kraus zasłużonych ciężów i przemawiał następnie za zakładaniem składów zbożowych. Do takich składów czyli spichrzów wzwołyby rolnik zboże, któreby oceniano i zakupowano, dając rolnikowi zamiast pieniędzy pokwitowanie, któreby rolnik jak wekslem mógł operować. Takie spichrze należałoby urzędzać nietylko w wielkich miastach, ale także w malejszych miejscach, zwłaszcza, gdzie są stacje kolejowe. „Raiffeisenske Spółki włościńskie — tak dalej wywodził dr. Kraus — już bardzo wiele dopomogły rolnikom i rolnictwu, to też mamy nadzieję, że przez takie spichrze będzie można jeszcze dalej posunąć to dopomaganie.“

W dyskusyi nad tym tematem zabierali głos więksi i mniejsi gospodarze, a wszyscy przemawiali za tem, że koniecznie trzeba coś uczynić i to w drodze prawodawstwa, aby zreformować giełdę zbożową, urzędzić spichrze zbożowe w malejszych miastach, aby rolnika malejszego i większego wydobyc z rąk dzisiejszego handlarza i faktora zbożowego. Ostatecznie zgodzili się zebrani na przyjęcie następującej rezolucyi:

Sejmik Spółek Raiffeisena dla Srodkowego i Dolnego Ślązka, obradując w Lignicy, uznaje, że Spółki urzędzające spichlerze zbożowe, stanowią jedne z środków, mogących dopomódz rolnictwu. Spichlerze, w większe rozmiary, projektowane przez rząd nie mogą same jako takie osiągnąć tego celu. Zaleca się raczej zakładanie malejszych spichlerzy zbożowych i to tanim kosztem obok szop kolejowych. Uprasza się Jen-ralny patronat włościńskich spółek Raiffeisena, mający siedzibę w Neuwied, aby tę uchwałę zakomunikował wysokiemu rządowi.

W dalszym ciągu obrad zajmowano się wewnetrznymi sprawami Spółek włościńskich należących do Związku, oświadczone, że Spółki te mają już dosyć kapitału własnego, którym pracować mogą bez pomocy kas rządowych. Był też na tem zebraniu reprezentant rejencyjny, który oświadczył, że rząd sympatycznie śledzi działania włościńskich Spółek Raiffeisena.

U nas przydałaby się bardzo taka organizacya zakupowywania zboża; więksi i malejsi gospodarze bardzo dobrze wychodziliby na tem. Zwiększa malejszy rolnik zyskałby na tem także moralnie, gdyby wyswoobodzone z rąk oszukujących i demoralizujących go. Dzisiejszy zbył zboża u nas oddaje malejszego rolnika w ręce wyzyskiwaczy, wywierających bardzo szkodliwy wpływ na lud wiejski pod względem moralnym. Na ten temat możnaby bardzo wiele smutnych rzeczy pisać. Nie możemy się jako jednostki zdobyć na zbożowy handel w miastach, bo wszelkie próby nasze dotychczasowe rozbiły się o nierzetelną konkurencyą. Proponowane przez Spółki Raiffeisena spichlerze ułatwiłyby tę rzecz niewątpliwie, ale kto chce mieć taką organizacyą, ten musi zacząć od zakładania na wsich Spółek włościńskich Raiffeisena, o które wołamy od lat kilkunastu, ale,

nieszety, nadaremnie! Niemcy na tych spichlerzach wyją bardzo dobrze, tak jak zyskali niezmiernie na Spółkach Raiffeisena.

Obłuda „Warsaw. Dniownika“.

W numerze 241 umieścił „Warszawski Dniownik“ odpowiedź na list, który redaktorowi tegoż pisma przesłał rzekomo poseł galicyjski Romanczuk. Mniemany autor listu nazywał siebie „Rusinem Galicyaninem, sercem i duszą ruskim“, ale przedewszystkiem katolikiem-uniatą, zapewniał o swęj wierności cesarzowi Franciszkowi Józefowi i o nienaleznosci do stronnictwa ukraińskiego, rozróżniającego Ruś od Rosji i marzącego o utworzeniu osobnego ukraińskiego państwa, oraz zarzucał „Warszawskiemu Dniownikowi“ wrogie usposobienie względem Polaków. Oczywiście ucieszył się „Warszawski Dniownik“ rzekomem wyznaniem Romanczuka, że jest „sercem i duszą ruskim“, więc że uważa siebie i cały „galicyjsko ruski naród“ tak samo „ruskim“, jakim jest redaktor „Dniownika“ i jego redacyi. Nie mógł jednak „Dniownik“ zrozumieć przywiązania Romanczuka do unickiego Kościoła ani też zarzutu, że „Dniownik“ jest nieprzychylny Polakom, i z tego powodu poczynił swoje uwagi, tchnące zjadliwą nienawiścią do Unii.

Tymczasem nagle otrzymuje „Warszawski Dniownik“ list od posła Romanczuka, w którym mu tenże donosi: 1) że owego listu nie pisał, lecz że go ktoś podrobił musiał; 2) że się zalicza do stronnictwa ukraińskiego i nie uważa Rusinów a Rosyan za jedno i to samo; 3) że co do religii dalekim jest od wszelkiego ultramontaństwa i klerykalizmu. — Co tam więcej popisał, nie podaje „Dniownik“ — z powodów od niego niezależnych, na żądanie zaś Romanczuka przyrzeka przysłać mu podobiznę pisma piętwszego listu, za pomocą której spodziewa się poseł Romanczuk wykryć sprawcę wyplatanego „Dniownikowi“ figla.

Sprawa ta okazała obłudę „Warszawskiego Dniownika“ w jaskrawem świetle. Czyż można bowiem w erzyć oświadczeniu jego, że się cieszy, iż Romanczuk jest wiernym poddanym cesarza Franciszka Józefa? Czyż to się zgadza z wmwianiem w Rusinów, że są Moskalami i z widocznem popieraniem przez „Dniownik“ propagandy na rzecz Rosji i schizmy, która się pomiędzy galicyjskimi Rusinami prowadzi rublami, jak to rzecz powszechnie wiadoma? Szkaradną też obłudą jest zaklanianie się „Dniownika“, że względem Polaków rzadzi się zasadą bezwzględnej sprawiedliwosci! Czy ktoś kiedykolwiek czytał w „Dniowniku“ jakie przychylne Polakom słowa? Czy kiedykolwiek ujął się za uciskanyymi i wysysanyymi przez szajkę niesumiennych urzędników Polakami? Czy kiedykolwiek „Dniownik“ wystąpił w obronie języka polskiego? Owszem, on to bezustannie zachęca swych rodaków i rząd do ruszczenia „Privilejskiego kraju“, on to śpiewa hejnały na cześć takich barbarzyńców: ciemiężców polskiego ludu, jak Hurko i Apuchtin, on to wychwalał niedawno innych moskiewskich czynowników w Polsce, chociaż nikomu nie tajno, że to po większej części wyrzutki społeczeństwa rosyjskiego, on to przyklaskiwał co dopiero szluzdciu niemieckich szowinistów na Polaków, on to popierał gorąco, chociaż dobrze wiedział, że to bolesnem musi być Polakom, odnowienie i upiększenie moskiewskiego pomnika bitwy pod Grochowem kosztem miasta Warszawy, więc Polaków, on to z przyciskiem praw i o „ruskiej Warszawy“, on to podburza Rusinów na Polaków, on to wreszcie pisał co dopiero z widoczną radością o nieprzyjemnościach, na jakie jest wystawiony hr. Badieni ze strony takich warcholów politycznych, jak Lueger et consortes. I to się nazywa bezstronnością! O polityczny Tartuffe, mądrzej zrobiłbyś, gdybyś był milczał! I takie to pismo śmie obrzucać się na rzekomą polityczną i religijną nietolerancyą Polaków!!

Zebrańie katolickiego stowarzyszenia szkolnego.

Wiedeń, 17 listopada.

(☞) Dramatyczne zajścia w parlamencie niemal zupełnie pochłaniają uwagę publiczną. Musimy jednak wspomnieć nieec obszerniej o walnem zebraniu katolickiego stowarzyszenia szkolnego, które się odbyło, jak każdego roku, w święto Leopolda. Zebranie zaszczylił swą obecnością Biskup St. Hipolita X. Roessler, tudzież znany członek katolickiego centrum dr. Lieber.

W przepiętionej sali pałacu muzycznego posiedzenie rozpoczęło się o 3 po południu przemową wiceprezesa stowarzyszenia szkolnego dr. Porzera, który w bardzo przekonujący sposób wskazywał, że wzmożenie i odnowienie ducha religijnego zależy od wponienia uczuć religijnych dzieciom w szkole. Ku temu nie wystarcza podział dzieci według wyznania, lecz potrzeba, aby cała nauka przestawała w zgodzie z religią, co stanie się dopiero wtedy, gdy przywróconym zostanie dozór kościoła nad szkołą.

Literat dr. Trabert wygłosił mowę o wolności chrześciańskiej. Mówca zauważył, że trzeba dbać o to, „aby ruch, który nazywają antysemitką, ale który dla nas ma znaczenie głównie jako ruch zjednoczonych chrześcian, ani o włos nie odstąpił od zasad katolicyzmu, który tworzy zarazem najpewniejszą podstawę Austrii.“

Dr. Lieber, witany hucznymi oklaskami, oświadczył, że przybył na to zebranie, aby się odwdziżyć za udział austriackich i węgierskich gości na ostatnim kongresie katolików niemieckich. W dalszym ciągu mowy zaznaczył, że wiedzieliście, katolickie stowarzyszenie s. kółne przyswiewca pięknym przykładem katolikom wszystkich innych krajów, założywszy nie tylko liczne szkoły katolickie, ale także wyznaniowe seminarium nauczycielskie. Mówca obszernie wyłożył stosunki w Stanach Zjednoczonych P. A., gdzie także katolicy samodzielnie za pomocą szkół farnych zabezpieczyli swym dzieciom wychowanie katolickie, i zajmujący swój wykład zakończył słowami: „Czas, w których katolikom niedostawało odwagi, dawno minęły. Nawet w porażki teraz czerpią odwagę, pewni, że Bóg dopuszcza klęski jedynie dla tego, aby zachęcić nowych wojowników do walki za świętą sprawę”.

X. Quido Dreyes S. J. w znakomity sposób wywodził konieczność wychowania religijnego.

Na wieczornym zebraniu, jeszcze liczniejszym, niż poprzednie, przez stowarzyszenia dr. medycyny Schwarz, który świeżo otrzymał krzyż komandorski orderu św. Grzegorza, przywitawszy gości, główną zasługę około pomyślnego rozwoju katol. stowarzyszenia szkolnego przypisał (Ojcu św., którego zachęta i opieka w trudniejszych okolicznościach, dodają założycielom otuchy i odwagi do wytrwania. Zaraz przy swym założeniu w roku 1886 stowarzyszenie otrzymało powołanie Ojca św., breve z listopada 1887 roku nadało mu godność stowarzyszenia kościelno-religijnego, następnie Kardynał Arcybiskup objął protektorat i nie minęło żadne uroczyste zebranie stowarzyszenia bez potężnego błogosławieństwa Leona XIII. Dzięki temu poparciom najwyższych władz kościelnych, powoli umilkły głosy tych, którzy nasze stowarzyszenie nazywali kroplą w morzu, nie wierzyli w możliwość założenia w Wiedniu katolickiego seminarium nauczycielskiego i ostrzegali nas przed nibyto niewątpliwym skompromitowaniem się. Dzięki błogosławieństwu Ojca św., kółko po kółku przyjaciół stowarzyszenia naszego powstawało, tak że ich jest obecnie więcej niż 200; mamy już 5 szkół katolickich, całkowi seminarium, dwa konwikta... Mówca zakończył powtórzonym przez całe zebranie okrzykiem: „Niech żyje Papież Król Leon XIII!”

Baron Adolf Bechinger mówił o interkonfesyjnych ustawach szkolnych i konieczności ich zmiany, zalecając ku temu wybór katolickich posłów.

Ks. Liechtenstein oświadczył, że zbawienie zagrożonego socjalizmem i ruchomym kapitałem społeczeństwo zależy od wychowania młodzieży 1) w pozytywnym duchu chrześcijańskim, 2) patriotycznym i dynastycznym, 3) narodowym i 4) prawdziwie naukowym. Mowa księcia znakomita a całkiem odmienna od jego niefortunnych występów w parlamencie wywołała huczne oklaski, na które zupełnie zasługują.

W końcu kanonik X. Zchokha w imieniu chorożego Kardynała Arcybiskupa udzielił zebraniu błogosławieństwa.

Najnowsze podręczniki psychologii w gimnazyjach galicyjskich.

II.

„Zarys psychologii dla użytku szkół średnich.” — Napisał X. Aleksander Pechnik, dr. filozofii i profesor gimnazyjalny Lwów. Nakładem Towarzystwa pedagogicznego. 1895. Cena 2 korony.)

Pruski reskrypt ministerialny z dnia 5 lutego 1887 roku wymaga od wszystkich kandydatów filologii znajomości filozofii, a mianowicie logiki i psychologii jako podstawy pedagogii i dydaktyki. W Galicji filologie tego obowiązku nie mają, a jednak władze szkolne uważają za słuszne, że w gimnazyjach młodzież zapoznać się ma z początkami filozofii tak zw. propedeutyką. Z drugiej strony wyłączono przy egzaminie dojrzałości obok religii (!) także propedeutykę, młodzież więc nie ceni sobie tego przedmiotu. a grono profesorów mało liczy osób ukwalifikowanych do wykładu filozofii.

Do podręcznych książek używanych przy wykładzie psychologii w gimnazyjach galicyjskich nie można było mieć zaufania, zwłaszcza, że wszechwładnie królował Lindner, kompendyum w dodatku niemieckie. Lindnera zaś filozofia rozwijała tylko system Herbarta i bałamuciła głowy młodzieży.

W tych więc warunkach oryginalnie napisana psychologia jest wypadkiem niezwykłym. Znalazł się

Zareczynny z przeszkodami.

Obrazek z lat minionych

napisał

KRUK.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 265.)

Huk, świst jakiś znowogrą dał się słyszeć. Złoczyńcy świeżo przybyli dają znaki swym towarzyszom się wdrapującym, że już gotowi do dania pomocy, krzepią tamtych na duchu, straszą okrzykiem groźnym, zajadłym, niby charcot dzikiego zwierza, rozdzielając paszeczki z ostremi kłami, by pożreć ofiarę, garstkę struchlałą obrońców.

Oi uznojeni, potem obłani, wyciężają ostatnie siły, by nie dopuścić do siebie opryszków.

Smiarki, którzy przez miejsca słabe, obsadzone przezornie zbrojnymi, wdręć się usiłowali, cofają się pospiesznie przed kłującymi ościeniami wystawionych włóczni, spis i halabard.

Chciwe mordu i łupu ręce wspinających się, kolne i sieczne orężem puszczają mur zachwycony, jakby warem je oparzone. Kiedy niekiedy stoczą się z łoskotem z góry na dół ciężkie cielsko napastnika, obuchem siekiery w łeb ugodzonego.

Pan Grzegotka, ściągawszy ze siebie kontusz paradny, z halabardą w ręku, uziąjany, czarny na twarzy od prochu i kurzu, obiega stanowiska, napomina głośno, przeklina i błaga, na przemiany, zagrzewa garstkę walecznych do męstwa i wytrwałości, przyzkajając ręką odsiecz; sam daje dobry przykład, szpijąc bronią ramiona i łby złoczyńców, z za muru wystając.

nareszcie myśliciel, który się ulitował nad młodzieżą polską i nie tylko wytrzącił z jej ręki niemiecki podręcznik Lindnera, lecz w sposób zwięzły i zrozumiały a nade wszystko bezpieczny podaje całokształt nauki psychologii. X. dr. Pechnik w „Przeglądzie Polskim” jest stałym sprawozdawcą dzieł filozoficznych; drukiem zaś ogłosił prócz innych broszury, pod napisem: „O reformie tak zw. propedeutyki filozoficznej”. Tarnów, nakładem autora. 1892.

Całość książki zamyka się na stronach 148. Na wstępie mówi autor o zjawiskach duchowych i zadaniu psychologii. Rzecz swą rozkłada na trzy główne działy: „Poznanie, uczucia, pożądanie i wola. W dziale pierwszym jest mowa o wrażliwości zmysłowych, o kojarzeniu się wyobrażeń, o pojęciach, o pamięci, wyobraźni, złudzeniach, obłądach, śnie, samowiedzy, rozumie, o stosunku myśli do mowy.

W drugiej części szczegółowo rozbiiera wszelkie objawy uczucia, n. p. miłość własną, sympatie uczucia estetyczne, intelektualne, moralne, religijne.

W trzecim dziale ma czytelnik naukę o popędach, skłonnościach, żądzach, o namietności, woli, o wolności woli, o charakterze indywidualnym, o nieśmiertelności duszy.

Autor pokonał szczęśliwie trudności zadania, na małej przestrzeni rzecz dostatecznie, jasno a niekiedy barwnie wyłożył. Mianowicie ujęcie o uczuciach estetycznych i całą część trzecią z pożytkiem odczyta każdy dojrzały człowiek, chociażby był kiedyś filozofii słuchał. Stosownie cytując z Mickiewicza, Słowackiego, Szekspira, odwołując się do różnych stanów duszy — są po mistrzowsku dobrane.

Nauka o duszy, o woli jest wyłożona na podstawie najgłębszych myślicieli i zgodna jest z nauką kościoła. Jesteśmy pewni, że książka ta ostoi się w gimnazyjach i poda młodzieży kompas na dalszą trudną drogę żywota.

Dr. Arcatus.

Działalność masonów węgierskich.

Przytoczenie do genezy ustaw kościelno-politycznych, którei zainaugurowano na Węgrzech domostwa „walka kulturalna” znajdujemy w ostatnim zeszytynie poważnego katolickiego tygodnika krakowskiego wydawanego pod redakcją X. M. Morawskiego T. J. Czytamy tam:

Od początku bieżącego miesiąca weszła tam w życie część owych ustaw kościelno-politycznych, których początek wywodzi się z ostatnich czasów gabinetu kalwina Tiszy, mianowicie ze słynnego rozporządzenia ministra spraw duchownych Czakiego o metrykach dzieci z małżeństw nierównego wyznania, datowanego z d. 26 lutego r. 1890, wymierzonego przeciw katolicyzmowi. W sprawie tej, pozornie niewiele znaczącej, będącej ciężką obrazą sumienia katolickiego, bo wychodzącej na rabunek katolickiej duszy dziecięcej, przytroczyłem episkopat z ks. prymasem Szimorem na czele zajmował stanowisko bardzo pojednawcze, byle tylko oszczędzić ojczyźnie „walki w imię kultury” i połączonych z nią wstrząśnień. Jakkóż zdawało się na chwilę, że załagodzona będzie choćby sposobem takim tylko, jaki wedle trafnego wyrażenia niemieckiego nazywa się *fauler Frieden* (zgnity pokój). O szczerych chęciach episkopatu świadczą dobitnie okoliczności, że po śmierci ks. Szimora, nowy książę prymas Vaszary, właśnie ze względu na napięcia między rządem a Kościołem stosunek, obrął sobie za dewizę słowo *Pax* Gabinet Tiszy ustąpił gabinetowi Szaparego, który miał i chciał ów pokój zawrzeć. Ale Tisza zeszedł z widowni i rzekł się odpowiedzialności publicznej na to tylko, aby z poza kulis tem bezpiecznie i skuteczniej dyrygować żydowsko-kalwińsko-masonickim stronnictwem „liberalnym”. Ani jednego biskupa, ani jednego księdza węgierskiego nie można posadzić o „ultramontanizm” (w „liberalnym” tego wyrazu znaczeniu); tem mniej na epitet ten zasługiwał hr. Szapary, członek stronnictwa „liberalnego”, acz mąż zasad honorowych, prawych i prawdziwie patriotycznych. Tacy kompacysenci, z jednej strony patriotyczny episkopat, z drugiej strony patriotyczny hr. Szapary, mogli być zawrzc ów pokój, choćby ściśle rzecz biorąc, mogłaby być nazwać go zgnięm. Że mimo to, wobec intryg Tiszy i jego klikki, nie powiedła się hr. Szaparemu misja pokojowa, dowodził to powziętego z góry przez żydowsko-kalwińską masonię zamiaru, powodzi złej woli i celu, wychodzącego poza sprawę metryk chrześcijańskich. Bardzo krótkie były

Krwawa robota przy murach trwa już godzin parę i ręce obrońcom nielicznym pomdłają.

Płonące ognie pożarów tymczasem opadły, przylumione płomienie tleją przy ziemi; wschodnie niebo się zarumieniło, zwiastując jutrenkę wschodząca.

Hajdamacy z trwożą i niepokojem witali dzień się rodzący. Nadzieją łupu bogatego, zwabieni przez cygana muzykanta, napadli oni ochoczo ten dwór, bogaty jak im mówiono, mniemając, że bez wysiłku, za pierwszym uderzeniem wezmą to miejsce prawie bezbronne wraz z hulajacą tamże szlachtą i skarbnami i jakże haniebnie w nadziejach się zawiedli!

Noc całą pracowali w pocie czoła i nadaremnie! straty tylko znaczne ponieśli. Teraz dzień biały ich zaskoczył i będą pewno zniewoloni odstąpić z próżnymi rękami od tego gniazda przekletego Herszt zbrojów wściekał się ze złości. Zepchnięty z muru z ręką skaleconą tamował krew płynącą z rany wśród strasznych przekleństw i obelg miotanych na obłązonych. Przyniesiał zemstę sroga, a przekonując się coraz widoczniej, gdyż zapał u jego ludzi słałabł, obrońcy zaś trzymali się mężnie, że zyczenia jego i zaklęcia bodaj się spełnia, zgrzytał z gniewu zębami.

— Czy nie czary? Czy czort ich nie wspierał tych psów przeklętych, rozdierających mu ludzi? Ta niedźza zgraja zniebieszczyków oparta się jego setkom?... I dlaczego rozdrobnił te setki? Poco usłuchał rady swych setników? Poco część trzecia stała bezczynnie? O, naprawi miał, zaraz! zdobędzie gniazdo przeklęte, choćbym sam miał paść trupem, a zachwałych Lachów pokarze srogo! Pasy z rich drzeć będzie, éwiartawać, kołem tłuc, piec żywcem w ogniu!

I poskoczył biegiem ku hufcowi odwodowemu. Spórą chwilę później obłążeni ujrżeli resztę bandy, nieczynną dotąd, zbliżającą się w szybkim pochodzie pod mury ku moździerzom. Każdy ze złoczyńców trzymał w garściach pęk główki gorejących, z pogorzeliśka pochwyconych. Podszedłszy, zbroje spinają się

z rądy hr. Szaparego. Nie „klerikalny dziennik „Magyarország” nazywa upadek Szaparego pierwszym kościelno-politycznym charakteru upadkiem gabinetu na Węgrzech Zdrławiono Szaparego, zarznięto ofiarę z przyjaciela politycznego, aby nie tylko nie uronił niczego z rozpozczętej akcyj antykościelnej, lecz upozorować potrzebę nawet energiczniejszego teje akcyj ciagu politycznego. I oto tworzy zakulisowy reżyser Tisza wraz z bracią masonią ministerstwo „ad hoc” z baroem Wekerlem na czele, najzaufanyszym członkiem klikki, i klanstwo rozporządzenia z roku 1890, pozbawione prawie całej już draperji teatralnej, ukazuje się w swojego rodzaju prawdziwie: Wekerle wnosi do sejmu węgierskiego kompleks projektów ustaw, wznających jawnie zasady masonskie, zasady indyferentyzmu religijnego, bezwyznaniowości i nagiego naturalizmu, a więc wypowiadających wojnę wszelakiej wierze politycznej, szczególnie przeto katolicyzmowi. Rzeź idzie bardzo oporem, nie tylko wskutek burzliwych protestów z łona ludności katolickiej i luterskiej, nie tylko w skutek opozycji zdrowych żywiołów parlamentarnych w obu Izbach sejmowych, lecz także w skutek wstrętu najwzszego czynnika ustawodawczego. Masonia jednak uwzięła się na wszelki sposób przeprowadzić swe dzieło. Z jak bezczelną uprzejwością dochodziła celu swego, jaskrawym dowodem tego jest fakt, że gdy ów gabinet *ad hoc*, gabinet Wekerlego, w czerwcu roku zesłego zniewolony został podać się do dymisy, asolutyzm masonski wprowadził rekonstrukcję tegoż gabinetu na pewien czas oznaczony, to jest na czas aż do prawomocności projektowanych ustaw. Spieszno było masonii; *post multa discrimina* doprowadzono projekty, a przynajmniej główną ich część, do sankcyj na schyłku roku zesłego; część — bo dla przyspieszenia sprawy, dla dotrzymania swojego terminu, rozzerwano nawet jedność kompleksu tych ustaw; jedna z nich, odmawiająca chrztowi zmiania niezartego, teraz dopiero ma być ostatecznie uchwalona przez Izbę magnacką, przy pomocy świeżo w tym celu mianowanych członków, figur rządowych.

Dla dotrzymania swojego terminu! Co to znaczy? Masonia, kościelisko szatana, mańpująca i przedrzuinająca zakonne instytucje Kościoła Chrystusowego, ma swoje anniwersarze, święta pomniejsze i wielkie. W roku 1894 (w listopadzie) przypadał bardzo wielki anniwersarz masonski, dwusetna rocznica wschodu jednego z najwzszczytów światła, urodzin Voltaira. Autorowi hasła: *écrasez l'infame*, należał się wspaniały pomnik, a żaden grunt nie nadawał się lepiej pod ten pomnik, jak owo królestwo, które w tytule swym najwięcej skupa świętości królestwo korony świętego Szczepana, węgierskie królestwo Maryańskie, hołdujące berlu króla Apostolskiego. Pomnikiem tym są węgierskie ustawy kościelno-polityczne, i dla tego musiał je on, nawet kosztem jedności kompleksu swego, koniecznie przed upływem roku 1894 na około ścisłej daty owego anniwersarza, dojść prawomocności swojej. Tryumf zaiste nielada! — tryumf podwojny, bo koniec akcyj, przygotowywaną od roku 1890 na cześć Voltaira, stał się zarazem uczeczeniem pamięci i zasług zmarłego w roku 1894 br. Kossutha starszego; tryumf tyle dodający otuchy, że br. Kossuth młodszy, z którym wspólnictwo swe w wykonaniu testamentu ojca sfery najwięcej wpływowo źle tylko ukrywają, jawnie już potrząsa czapką frygijską w oddanych sobie organach dziennikarskich.

Z kwestyi wschodniej.

Wśród ogólnego napięcia zawisła nad Europą od kilku tygodni groźne pytanie: „Czy będzie wojna?” Wprawdzie premier angielski lord Salisbury dał w tym względzie uspokajające oświadczenie, a austro-węgierski minister spraw zewnętrznych, hr. Gołuchowski, zainaugurował wspólną akcją w kwestyi wschodniej, nietylko Anglii, Rosji i Francji, ale także mocarstw trójprzymierzowych — nie brak jednakże pesymistów, którzy siebie i innych straszą widmem niedalekiej wojny. Nie są oni zupełnie zgodni, kto wojnę tę wznieci, przypuszczają jednak należy, że mają na myśli przedewszystkiem Rosyja. Rosyja bowiem pragnie już od wieków Carogrodu, a nawet uważa siebie za prawną spadkobierczynią europejskich posiadłości Turcji. może przeto wśród obecnych zamieszek w Azji Mniejszej zapragnąć urzeczywistnienia tych aspiracji i wystąpić zbrojnie na własną rękę.

To wystarczyłoby niewątpliwie do wywołania wojny

na mury, przerzucając ogień na drugą stronę staczają też głowy, gruzy i pociski.

Gromieni zewsząd, prażeni ogniem obrońcy nie mogą ustać na miejscu. Ten i ów się usuwa, wreszcie ustąpili wszyscy, cofają się w nieładzie i zamieszaniu. Tem zwiawiej nacierają opryski, toczą się na mury hurmem, jeden drugiego podsadza. Już się wdrapali, zeskakują na ziemię; dowódczy nawołują, tłuszcza odpowiada dzikim okrzykiem tryumfu i radości.

W tej strasznej chwili kilkunastu szlachty z Kulesza na czele przybiegło z drugiej strony usiunonym na pomoc. Dowódzca, nie bacząc na własne niebezpieczeństwo, rzucił się wraz ze swoimi z męstwem nieustraszonem na zajądła zgraje. Rycerze wiedza, że walka to stanowcza, rozstrzygająca o śmierci i życiu całej gromadki obrońców, więc stanęli niby mur niezłomny obok siebie, w oręż i ramię skupili wszystkie siły ciała i ducha. By odstraszyć resztę złoczyńców od przeprawy przez mur i odwrócić klęskę zagrażającą, należało koniecznie zachwalców, naprzeciw siebie stojących, roznieść na szablach.

Hajdamacy znów, ośmieleni powodzeniem, złakomieni bogatemi łupami, które w myśli uważali już za swoje, pragnęli zgnieść tę garstkę walecznych, zetrzeć ich na proch, by usunąć ostatnią zawadę, przegradzającą ich od celu.

Zład bój zawrzał niby w kotle. Hufiec uderzył z taką zaciekleścią, że kilku złoczyńców padło trupem, reszta przerażona odskoczyła, pod mury się tuląc. Zład ciskają włóczniami, strzelają z pistoletów, miotają w twarz nacierających ogień i pociski. Ci ostatni mimo gromów zewsząd na nich spadających, prą do murów przeciwników, siekają ich i kolą zawzięcie. Lecz hufiec ich uszczupla się ciągle; coraz więcej poranionych, poparzonych, niezdatnych do walki.

Zgraja opryszków natomiast, choć dziesiątkowana orężem walecznych, rośnie ciągle w liczbę, za-

europiejskiej, ale byłoby bardzo ryzykownym krokiem, którego Rosyja nie odważy się przedsięwziąć obecnie. Może ona oczywiście bez większych wysiłków przerwucić znaczne masy wojska do tureckiej Azji Mniejszej, atoli, śmiertelny eios potędze tureckiej zadać może jedynie w Carogrodzie. A nie łatwa to sprawa. Najpierw przemarasz wojska przez Rumunię i Bułgarię napotkałby na wielkie trudności; gdyby się zaś udał, gdyby armia rosyjska stanęła na półwyspie Bałkańskim, to i wtedy nie wieleby osiągała. Na przykład ten podnosiłaby bowiem Austria protest, zmobilizowałaby armią i tem samem zamknęła wojsko rosyjskie w dwóch ogniach. Jesteśmy też przeświadczeni, że Rosyja nie uczyni takiego awanturniczego przedsięwzięcia. Pozostaje jej jeszcze droga wodna. Może ona uzbroić swoją nowo utworzoną flotę morza Czarnego, a ponieważ nie braknie jej także okrętów transportowych, spróbuje wyładowania wojska w Dardanelach. Wobec lichych floty tureckiej, która od roku 1878 nie powiększyła się ani o jeden okręt, wyładowanie to byłoby możliwe.

Ale turecka armia lądowa jest lepiej uzbrojoną od floty, dałaby więc sobie niewątpliwie radę, zwłaszcza, że Rosyja mogłaby tylko nie wielkie stósunkowo zastępy wojska wyładować.

Pominawszy jednak te wszystkie trudności wyprawy rosyjskiej do Carogrodu, na Rosyja patrzy obecnie z zdwojoną bacznością Anglia, Włochy, Austria, a nawet Niemcy pomimo „przyjaznych stosunków” z caratem. Tak więc przy trzeźwym ocenieniu obecnego położenia trudno przypuścić, aby niebawem przyszło do wojny z powodu kwestyi wschodniej. Oświadczyliśmy jednak, że przyjsić mogą niespodziewane powikłania, których następstw niepodobna obliczyć.

Położenie zresztą, wywołane zamętami w Azji Mniejszej, wstepuje w stadium o tyle pomyślniejsze, że jaśnieji określone. Składają się na to dwa czynniki: zmobilizowanie armii tureckiej dla stumienia rozruchów i jednolita akcja wszystkich mocarstw za inicjatywą hrabiego Gołuchowskiego. — „Kwestyja armeniska” teoretycznie jest załatwiona od dawna, od chwili, kiedy W. Porta zgodziła się na projekt reform, przedłożony przez ambasadorów Anglii, Francji i Rosji. Reformy te jednak, a wraz z niemi ochrona armenickich chrześcijan przed uciskiem i rozbojem, są dotychczas martwą literą i będą nią tak długo, dopóki trwać będzie wojna domowa, ogarnijająca obecnie wilajet za wilajetem. W imię idei humanitarnej naprawa jest konieczna, warunkiem zaś tej naprawy jest przywrócenie porządku i położenie kresu morderom i rzeżom. Zadanie to spełnić ma armia, o której mobilizacyi donoszą rządowe źródła tureckie. Powołanie redyłów 4 i 5 korpusu obejmują 128 batalionów po 600 ludzi, a więc około 75,000. W stanie czynnym liczbą żołnierzy obu korpusów wynosi około 35,000. Dla pacyfikacyi Azji Mniejszej stanie zatem pod bronią armia 110,000 żołnierzy. Trudno przewidzieć, wiele czasu wymagać będzie zgromadzenie redyłów i czy wojsko zdola rozwinąć akcją wśród zimowej pory. Oddalenia są ogromne, drogi złe, czyniące nieraz szybki pochód niemożliwym. Najważniejsze miasto tureckiej Armenii, Erzerum, leży 2032 metrów nad morzem, a w zimie, kiedy śniegi zawięją, jest prawie niedostępane. Musz i Bitlis, główne ogniska krwawych rozruchów, położone są jeszcze wyżej, niż Erzerum, wśród górskich szczytów, przecinających komunikacyja. Rezultatu więc mobilizacyi nie można oczekiwać w niedalekiej przyszłości, jakkolwiek stanowi ona jeden z pierwszych, a tak nieczęstych objawów energii rządu w Carogrodzie.

Chęć i wolę tę uznają sfery dyplomacyi, których organ, „Polit Corresp.”, pisze: „Postanowienie mocarstw, aby wobec wypadków w Turcyi zająć jednolite stanowisko, wywarło silne wrażenie w Yldizkiosku. Poczynione przez Portę w ostatnich czasach zarządzenia, jakoteż instrukcje w sprawie przywrócenia porządku, wydane od władz prowincjonalnych, zdają się być wyrazem poważnej woli rządu tureckiego, aby stawić tamę dalszym zamieszkom w azyjskich wilajetach. Wobec tego w dyplomatycznych kołach Carogrodu umacniają się opinia, że należy Portę pozbawić czasu na przeprowadzenie wydanych zarządzeń i czekać, czy zarządzenia te zdołają zapewnić w wspomnianych prowincjach pokój. Celem obecných konferencyi ambasadorów będzie wymiana myśli o charakterze każdorazowej sytuacji, a nie postanawianie kroków, jakie należy przedsięwziąć”. I tego także nie można pominąć, że eskadry mocarstw,

silna przez smiałków mury przekraczających. Tłum wściekły z coraz większą zuhwalnością tłoczy się pod szablę, popychając się nawzajem, cisnie się zewsząd na rycerzy, otacza ich, gniece. W powietrzu słychać łomot, trzask, ujadanie, ryk niby kipiącej fali na odmętach rozszalętego oceanu. Fala ta pochłonie niezadługo garstkę rycerzy!

I na drugiej stronie pozostały nieliczny hufiec obrońców nie zdołał się oprzeć nawałowi napastników, ośmielonych powodzeniem swych towarzyszy. Złoczyńcy zewsząd wdierają się na mury, a braknie rak, by odprzeć smiałków. Ostatnia godzina bitki dla dworku i jego odważnych obrońców. Śmierć strasza zgładzała w oczy wszystkich.

Narceczony tylko, p. starosta, rzecz dziwna, nie zdradzał przyrażenia, raczej zdumienie go brało i gniew tłumiony. Kręcił się niespokojnie na miejscu, podchodząc czasem ku wałom, dawał niby *zabliki* opryszkom, chciał krzyknąć, lecz nie śmiał.

Kaszelan stał na swem stanowisku, struchlały, niemy, bez ducha, niby winowajca, na śmierć osądzony. Błędne oczy posłał raz jeszcze na zwiały; patrzył, choć bez nadziei w sercu w stronę Kolomyi, zkad pomoc nadejść miała. W tem niespodziewanie zauważył coś na dalekim widnokręgu wschodnim. Na różowem niebie rysowała się jakoby czarna chmurka, posuwająca się szybko naprzód. Chmurka rozszypała się wkrótce w pięćdziesięć postaci. T^a poruszały się, rosły jak na dróždźkach, mknęły niby wicher Poczet zbrojnych! Czy go wzrok nie y wodził? Patrzył z natężeniem. O, nie myliły go! czy! Teraz widzi już jak na dłoni: Od Kolomyi pędzili jeżdźcy, co koń wyskoczy.

— Odsiecz! — wrzasnął wtedy nieludzkim, ochrypłym głosem, który z trwoży śmiertelnej przedchodził w szalony okrzyk radości i tryumfu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zgrupowane na morzu Egejskim, samą swoją obecnością podnoszą wagę interwencji i będą zapewne bodźcem do energii Partii. Dzisiaj otrzymujemy następujące depesze:

Car, gród, 18 listopada. Wzburzenie przeciw chrześcijanom rozszerza się w południowej Syrii. Z okolicy Aleppo donoszą o nowych rzuciach.

Londyn, 19 listopada. Biuro Reutersa donosi z Aden, że 45,000 (?) Arabów, uzbrojonych w karabiny Turckiego pobito pod Sana w prowincyi Yemen, armią turecką w trzech potyczkach. Turcy są zamknięci w Sana.

Taktyka Madziarów.

Zbliża się chwila odnowienia ugody z Węgrami. Dzisiaj, gdy wypadki w monarchii habsburskiej interesują nas więcej, aniżeli kiedykolwiek, rozpoczynające się targi dyplomatyczne austriackiej z węgierską — doniosłe same w sobie bardzo — nabierają znaczenia w oczach naszych, które pragnęlibyśmy dopatrzeć się o rychłej powodzenia w grze naszych polskich dyplomatów. Ze zaś gra ta, której podjęli się ochoczo na wezwanie monarchy hrabiowie Gołuchowski i Badeni jest porównie niebezpieczną jak nietawia, o tym poucza nas powiarnik „Przeglądu Powszechnego“, kreśląc taki obrazek taktyki madziarskiej:

Pomiędzy przybłądami, którymi za panowania cesarza austriackiego Józefa II, wielkiego fatora masonii, obsadzono katedry założonego przezeń uniwersytetu lwowskiego, znajdował się profesor fizyki, Martinovich, któremu współczesni zarzucają nieuctwo, a który tój lepiej znał się na sprawach masonskich. Na tym Martinovichu wraz z osobami współsprzyśniętymi, wykonano w roku 1795 w stolicy węgierskiej wyrok śmierci, za masonski spisek republikański, zagrażający śmiercią cesarzowi. Rozzuchwalona tryumfem swym masonia węgierska obchodziła w maju roku bieżącego i wdzonim na pasku „protonom“ kazała obchodzić uroczyste setną rocznicę „męczeństwa“ tego. Otóż z okoliczności tój „Fejermegyei Naplo“, organ, który powstał do zwalczania ustaw kościelno-politycznych, zarzucił ministerstwu węgierskiemu, że we Wiedniu, w obec cesarza i króla, stroi się w lojalność, a na Węgrzech, „zapalczywie zwalcza żywioły dyktacyjne i zachowawcze, oraz bez przeszkody toleruje manifestacje, zwracające się jaśnie przeciwko tronowi, państwu i jego porządkowi“. Rząd pozwolił na uroczyste obchodzenie setnej rocznicy stracenia masona Martinovich i jego współników, którzy nie tylko krzycieli antymonarchiczne zasady rewolucyj francuskiej, lecz nawet nastawali na życie króla węgierskiego. Dzienniki rządowe zamieściły artykuły na uczczenie pamięci spiskowców, co więcej, jeden z mówców na uroczystości mógł bezkarnie wygłosić słowa: „Oby tylko powiodło się urzeczywistnić, co nie powiodło się tym męczennikom naszym“. Rząd nie śmie przesłać rewolucjonistów; bo kruk krakowi oknie nie wykole, a bez pomocy rewolucjonistów rząd nie mógłby przesłać Kościoła i nie utrzymałyby się ani przez dzień jeden. Tak pisał w maju kensei watywny dziennik narodowy; w drugiej połowie bieżącego miesiąca zaś w „Zombori Hirlap“, dzienniku stronnictwa Kossuthowego, Żyd, dr. Aleks. Fischl który zmadzia ryzował nazwisko swe na Pataj, radzi rządowi postarać się, aby w sejmie zawiązało się stronnictwo republikańskie, bo niedość już „stronnictwa niezawisłości“ (od Austrii), ani „stronnictwa roku 1848“. Ciekawa jest argumentacja Kossuthowego dziennikarza. Stronnictwo republikańskie w kraju już jest; ale chociażby go jeszcze nie było — mówi on — wypadałoby je stworzyć, aby poprzez politykę stronnictw mniej radykalnych; albowim im więcej stronnictwa skrajne od Wiednia (tj. od cesarza austriackiego i króla węgierskiego) żądają, tem więcej wytargowuje na nim rząd, który między postulatami stronnictw skrajnych a oporem Wiednia pośredniczy. Wszakże i cygan żąda za konia 50 zlr., aby wytargować przynajmniej 30 zlr. — Porównanie polityki węgierskiej z cyganstwem jest bardzo trafne, ale cenniejsze jest wyznaczenie: „Wszak i Wekerle musiał grozić Wiedniowi (królówi) Kossuthem, żeby wytargować ustawę o cywilnych ślubach małżeńskich!“ — K mu wiadomo, jak rządy węgierskie, bez różnicy nazwiska firmowego, potrafią wobec Korony wyzyskiwać prawdziwą czy pozorną trudność sytuacji, stwarzaną przez postulaty stronnictw skrajnych; komu wiadomo, że rząd rzeczywiście posługiwał się wobec Korony rzęszałatym kultem Kossuthowym; komu wiadomo, że rząd i Kossuth młodsi działają w porozumieniu z sobą — ten nie zadziwi się pewnie, gdy powiemy, iż propozycja dziennikarza Kossuthowego, co do zawiązania stronnictwa republikańskiego w sejmie, nie sprzeciwia się bynajmniej intencji rządu węgierskiego. Temu rządowi — jak już powiedziano zażyto powyżej „Fejermegyei Naplo“ — należy się czapka frygijska.

Herkules na rozdrożu.

Rzym, 18 listopada.

Pod powyższym tytułem zamieściła „Perseveranza“, najpoważniejszy organ umiarkowanego stronnictwa liberalnego we Włoszech, artykuł, w którym, uciekając się nawet do pochlebstw, jak sam już tytuł świadczy, zaklina p. Crispiego, aby nie uległ radom lewicy, tyczącym się polityki antykościelnej i aby w ogóle na stronnictwie tem podczas przysięgł, zblizając się już sesji parlamentarnej, nie opierał się. W przeciwnym bowiem razie — ostrzega tenże dziennik — wszystkie żywioły umiarkowane, tak w izbie, jak w kraju, opuszczą go. Na artykule ten pisze się także „Popolo Romano“, a podając go słownie, zaopatruje zarazem w bardzo przychylny komentarz, w którym przypomina p. Crispie mu nie tak dawne oświadczenia jego w senacie, w duchu umiarkowania.

Artykułów zresztą takich, jak oba powyższe, wymienić mógłbym bardzo wiele; znaczna ich liczba i ton świadcza co najmniej, iż rzeczywistość w obecnej chwili znajduje się p. Crispiego na rozdrożu i że szalona kampania, którą od kilku tygodni prowadzi „Trybuna“ i kilka dzienników skrajnych, choć bliska jest osiągnięcia celu, o ile wszakże, jak chca niektórzy, sam p. Crispie nie jest jej głównym inspiratorem.

Kampania ta, rozpoczęta w odpowiedzi na ostatni protest Ojca św., przybrała wielkie rozmiary po niedojściu do skutku wizyty króla portugalskiego. I pod-

czas gdy zrazu wspomiano tylko ogólnikowo o potrzebie zastosowania nowych represyjnych środków przeciw Watykanowi, po stanowczej odpowiedzi króla Karola, wieści owe głucho zastąpił wielce przez „Trybuna“ zalecani, a ściślej sformułowany program, który, według zapewnień „Corrispondenza Verde“, rząd zaczął już studiować, by podczas najbliższej sesji Izobm go przedstawić.

Poszczególne punkta tego programu warto przytoczyć. Objęmuje on tedy: 1) Uporządkowanie sprawy dóbr kościelnych — innymi słowy: konfiskata jeszcze pozostałych, a raczej na nowo powstałych; 2) Wprowadzenie rozwodów; 3) Obowiązkowość małżeństwa cywilnego przed małżeństwem kościelnym; 4) Wzniesienie prawa o zniesieniu kongregacyi religijnych; 5) Nowe uregulowanie udzielania placetów i ecequator, w tym sensie, że nawet po wydaniu mogą one być odwołane; 6) Reforma praw szkolnych, na mocy której duchowieństwo pozbawione zostanie wszelkiego wpływu na wychowanie ludu.

Że to ma wreszcie uwieńczyć lekkie poprawienie (un lieve ritocco) praw gwarancyjnych, które według nowego projektu, o tyle tylko obowiązywałyby rząd, o ile Papież je uzna, czyli pro prostu znaczy to zniesienie ich.

Jak z powyższego widać, autorem programu tego chodzi o nowe, daleko sięgające a w skutkach nieobliczone zapoczątkowanie polityki antykościelnej, do którego z niesłychaną gwałtownością nakłaniają p. Crispiego gazety żydowskie i wolnomularskie, występując zarazem w niemal nieznanym dotąd sposób przeciw osobie Leona XIII-go.

Czy popełniwszy tyle już błędów w ostatnich czasach, i to właśnie wskutek swój polityki antykościelnej p. Crispie zechce zatrzymać się, trudno przewidzieć. Radzi mu wprowadzić „Ponolo Romano“, by zamiast praw owych, które mogą wywołać nieprzyjemne zawikłania i to nie tylko w kraju, zaadoptował on raczej (jeśli represya stanie się konieczną) system używany obecnie przeciw a archistom, a polegający na przesładowaniu katolików przez arbitralne postępowanie względem nich prokuratorów królewskich i policji. Wydaje się nam jednak, że sposób ten, nad którego legalnością i szlachetnością, prawdziwie liberalną, rozwodzić się nie będziemy, bynajmniej nie zaowoluii lóž i skrajnych liberałów, o których łaski p. Crispie zdaje się dbać obecnie bardziej, niż kiedykolwiek. Chodzi im pewno przedewszystkiem o zniesienie praw gwarancyjnych, wskutek czego Papież zostałby zmuszony Rzym opuścić.

Pod tym względem jednak zauważyć należy, że stronnictwo to zbyt optymistycznie doprawdy zapatruje się na łatwość zniesienia tych praw. Nie są one bowiem, jak mu się zdaje, łaską wyświadczoną przez rząd włoski Papieżowi, ale są one właściwie minimum tego tylko, co tenże rząd w 1870 r. zmuszony został dać Papieżowi, by zachować najmniej niezbędne względem Europy pozory. Naruszenie zaś tego minimum dźis, gdy tyle mocarstw liczy się musi z wpływem Stolicy św. i gdy świeżo jeszcze wszystkie niemal rządy zmanifestowały w sposób niedwuznaczny zapatrywanie swe na występowanie rządu włoskiego względem Watykanu, musiałyby stać się powodem poważnego zatargu, którego wynik mogłyby nawet uczynić zbyt niebezpiecznym wszelkie prawa. Nadto, dziwnym złudzeniem jest mniemanie, iż naród włoski zgodziłby się tak łatwo na wyjazd Papieża z Rzymu. Rozumie on bowiem doskonale że obecne znaczenie i pozostałe resztki dawnej świętości zawiadującej Włochy przedewszystkiem, a raczej li tylko pobytowi Papieża w Rzymie. A jeśli przekonanie to żywią głęboko sami liberałowie, to cóż powiedzieć o katolika b, których zastępy i siły z dniem każdym rosą i to do tego stopnia, że nawet te dzienniki, które niedawno jeszcze traktowały z lekceważeniem „zmorę“ katolicyzmu, dziś ruchowi temu poświęcają wyczerpujące, długie artykuły, przewidując w nich, że smutkiem dla siebie lub trwoga, dalszy tylko jego rozwój.

Jeśli tedy pierwsza z tych okoliczności powinna nakłonić p. Crispiego do zaniechania środków represyjnych przeciw Watykanowi, o które dopomina się „Tribuna“, to druga powinna wpłynąć na niego, by idąc za głosem „Perseveranza“, nie weszczyna „kulturkampfu“, do przeprowadzenia którego a i sił, ani większości w Izbach i w kraju mieć nie będzie. Historia zresztą mogła już Herkulesa 33.: nauczyć, że wszystkie kulturkampfy kończą się — pójsiecie do Kanossy — w tym zaś wypadku pójsiecie to mogłoby polegać na zupełnym wyjsciu z Rzymu.

Sprawozdanie

z administracyi miasta Poznania za r. 1894/95

XI.

Kasa oszczędności. Rozwój interesu był pomyslny. Depozyta pomozły się o 805 506 marek (w roku poprzednim o 423 786 m.); w dniu 31 marca 1895 r. wynosiły oszczędności 6 497 916 m. Z przeżytek roku obrachunkowego ofiarowano za pozwoleniem naczelnego prezesa 86 000 m. miastu na cele publiczne, — a po odpisaniu do funduszu rezerwowego 10% pozostają jeszcze dalsze pr.ewyżki: 38 820,23 m. z r. 1893/94 i 69 368,39 m. z 1894/95 roku — razem 108 188,67 m., któremi dotąd nie rozporządzono.

Lombard efektów, istniejący od stycznia 1894 r., miał obrotu 5 874 950 m.

Szkolne kasy oszczędności:
W szkole obywatelskiej od 1 maja 1881 roku istnieje kasa oszczędności. Przez ten czas złożyli uczniowie 49 323 m., z tego oddano do miejskiej kasy oszczędności 48 985,75 m.

W szkole miejskiej I (szkółka dla dziewcząt) kasa istnieje także od roku 1881. Zebrano oszczędności 9196 m., do miejskiej kasy oszczędności oddano 6514 m. 60 fen.

W szkole miejskiej II (szkółka dla chłopców). Kasę utworzono w październiku 1888.

Zebrano 1430 m. 45 fen., oddano do kasy miejskiej 1382 m.

Lombard. W roku obrachunkowym 1894/95 zwiększył się zastaw o 1034 numerów, wykup zmniejszył się o 4068 numerów, a odnośna wartość takys zmniejszyła się o 796 m. Dochód z procentów zmniejszył się o 5118 m. 48 fen.; na pokrycie niedoboru w pożyczkach potrzeba było 388 15 marek mniej. W skutek tego zażądała administracya do-

datku w sumie 1669.31 mk., która to kwotę wzięto z funduszu rezerwowego instytucyi, przez co ten ostatni spadł do 21,698.09 mk. wedle wartości kursu efektów z dnia 30 czerwca 1895 roku. Mimo wzrostu liczby pożyczek w kwocie 5424 mk. powstał niedobór w dochodach z procentów w sumie 415.84 marek.

Gazowia i wodociągi. Na fabrykacya gazu zakupiono 10,212,950 kg. za sumę 178 085.32 mk. Kosztowało zatem 100 kg. loco do szop skladowych 174.3 fen (176 fen. w roku zeszlym). Wyprodukowano 2,988,420 kbm gazu, wydobyto przeto z 100 kg. 29.26 kbm. gazu (28.72 kbm. roku poprzedniego). Sprzedano gaz w roku 1894/95: 2,516,922 kubicznych metrów za 405,763.66 marek. (w r. 1893/94: 2,478,130 kbm. za 397,734.85 marek — zatem w ostatnim roku obrachunkowym 38,792 kbm. więcej, które kosztowały 8028.51 mk. więcej). Ponieważ udzielony kupującym rabat wynosił 14,036.16 marek, przeto suma, za którą sprzedano gazu, wynosiła w ogóle 391,727.50 marek.

Z węgla zużytych na wyrobienie gazu (10 mil. 212,850 kgr.) uzyskano 7,142,065 kg. koksu, a więc 70% przerobionego na gaz węgla. Przeciętnie przy nosiło 100 kg. sprzedanego koksu 1.40 mk. (1.42 w roku minionym). W ogóle sprzedano w roku 1894/95 koksu 8,368,884 kgr. za 117,624.46 marek (w roku 1893/94 — 6,158,223 kg. za 88,271.86 m.). Ponadto uzyskano z węgla zużytych na wyrobienie gazu 510,147 kgr. smoły (5%), którą sprzedano. Wyprodukowano w czasie roku 51,106 kg. amoniaku (z kwasem siarczanym) i sprzedano za 12,440.46 mk.

W ogóle dochód z gazu przyniósł w r. 1894/95 572,533.91 mk. (za kmb. 22.74 fen.) — rozchody wynosiły w tym samym roku 570,377.25 mk., za kbm. 22.66 mk.

Niemcy.

* **Berlin**, 18-go listopada. Pisma niemieckie omawiają sprawę parętyczności w Izbie Panów tak co do dzielnicy, jak wyznania, którą najlepiej wyświecają następujące dane:

Należą:	Wschód.	Zachód.	prot. katol.	
a) Członkowie z uprawieniem dziedzicznym:				
1) domów bezpośrednio poddanych Rzeszy	6	16	16	6
2) właścicieli baronii	63	10	58	15
b) Członkowie dożywotni:				
1) Właściciele wielkich urzędów dworskich	4	—	4	—
2) Powołani przez najwyższe zaufanie	31	6	33	4
3) Prezentacya prot. fundacyi	3	—	3	—
4) Prez. związków hrabiowskich	6	2	5	3
5) Prez. odnośnie zw. familijnych	11	—	11	—
6) Prez. obwodów land sz. itowych	83	9	81	11
7) Prez. uniwersytetów krajowych	5	4	9	—
8) Prezentacya miast	29	14	39	4

Liczyby te wykazują niesłychane uposzczenie katolików. Fakt, że na 302 członków Izby Panów jest tylko 43 katolików, jest sam w sobie bardzo wymowny. Nic dziwnego zatem, że to ciało o ustawodawcze nie mogło przy takim składzie powstrzymać niebezpiecznej walki kulturalnej, ani przeszkodzić wydaniu tylu ustaw wyjątkowych

— Wedle informacji „Post“ panuje w łonie ministerstwa stanu wielkie rozgorczenie z tego powodu, iż w ostatnim czasie doszły do publicznej wiadomości różne szczegóły z obrad pojedynczych wydawników. „Hamb. Cour.“ stwierdza, że w tej sprawie wyłożono już śledztwo dyscyplinarne, które ma wykazać, kto prasie dostarczył wiadomości o rozprawach ministerstwa nad odbywacą wojskowych procesów karnych, przy których, jak wiadomo, „pomimo zaprzeczenia „Reichsan.“ obstają nadal „Münch. N. N.“ Mnożenie się niedyskrecyi jest istotnie objawem wielce wątpliwym, świadczy bowiem o wzrastającym braku poczucia urzędowych obowiązków.

— Zarząd wydziału centralnego połączonych związków niemieckich w Berlinie uchwałił na swem posiedzeniu piątkowym, aby w podaniu do Rady związkowej oświadczyć się przeciwko utworzeniu Izby handlowych bez lokalnej podstawy dla przygotowania organizacyi i zarazem wyrazić życzenie, aby przyspieszono wypracowanie projektu, dotyczącego przymusowej organizacyi rzemiosła.

— Wiadomości o naprężeniu stosunków między urzędem spraw wewnętrznych a urzędem zabezpieczenia Rzeszy są całkiem myślnie, jak się dowiaduje „D. Werte“, stwierdzając, iż zdaje się, jakoby pewna część prasy przez rozszerzanie tych wieści miała na celu sianie niezgody między osobistościami, żyjącymi w zgodzie.

— „Kreuz Ztg.“ zapowiada nową ustawę o podatku od cukru, która ma nadejść do Rady związkowej w najbliższym czasie i proponuje, aby premią eksportową przy równoczesnym skotytngentowaniu produkcji cukru podwyższyć na 4 marki.

— Reforma medyczna, jak donosi jedno z pism berlińskich, rozbiła się o opór ministra skarbu i przed pewnym czasem została pogrzebana.

— W ministerstwie robót publicznych zebrana się wczoraj konferencya meżów zaufania dzielnicy interesowanych w zamierzonym kanale między Renem, Wezerą i Elbą. Minister Thielen zagał konferencyą i przedłożył zarys projektu.

— Instancya rewizyjna senatu karnego trybunału Rzeszy zajmowała się rewizyą procesu Alexyanów wczoraj. Prokurator Rzeszy wniosł o odrzucenie rewizyi, ku czemu przychylił się także senat karny.

— Na polowaniu w Letzingen, w którym brał udział cesarz w zeszłym tygodniu, zapisano przy rewizyi kart łowieckich do kary kilka osób z gości, którzy polowali nie mając kart wspomnianych.

Telegramy.

Paryż, 18 listopada. Zebranie reprezentantów licznych stowarzyszeń i syndykatów postanowiło założyć dla robotników w Carmaux fabrykę szklana i dostarczyć potrzebnych funduszy do jej utrzymania.

Madryt, 18 listopada. Wedle telegramów z Havany, przednia część powstańców pod dowództwem

Gomez przybyła do Manajanabo, 5 godzin od obozu marszałka Martineza Camposa. Przeszło do mniejszych utarek.

„Heraldo“ donosi z Havany, że pogłoski o zawieszeniu broni są bezpodstawne. Podczas ostatniej podróży parowca Catalunna podniosło rokoż 170 skaźńczy i 300 ochotników, który jednak stłumił marynarze. Kilka osób odiosło rany. 30 winnych zostanie przewiezionych do Hiszpanii

Bukareszt, 18 listopada. Narodowo liberalne stronnictwo odbyło wczoraj pierwsze zebranie wyborcze, na które przybyło około 10 000 osób. Prezes ministrów Stourd a wykazywał różnicę pomiędzy liberałami a konserwatystami i zaręczał, że podczas wyborów będzie zupełna wolność. W tym samym duchu przemawiał minister spraw wewnętrznych Flewa. Były konserwatywny minister Peuceco odmawiał konserwatywnemu stronnictwu prawa do noszenia tej nazwy. Gradisteann wykazywał, że konserwatyści źle administrowali komunalnymi finansami Bukaresztu.

Brusela, 18 listopada. Przy tutejszych wyborach komunalnych wybrano 13 umiarkowanych liberałów, 10 katolików i 8 socjalistów. Dotychczas zasiadało w radzie 26 liberałów, 1 progresista i 1 socyalista.

Baku, 18 listopada. Straż nad perską granicą stoczyła bitwę z rozbójnikami, którzy przejsć chcieli granicę rosyjską. W walce brało udział 300 osób z pewnej perskiej wsi. 30 Persów bądź zabito, bądź też poraniono; straż nadgraniczna nie poniosła żadnych strat.

Berlin, 18 listopada. Wedle „Nat. Ztg.“ jedna z japońskich gazet w Tokio przedrukowała wykład cesarza niemieckiego o wojnie chińsko-japońskiej.

Rzym, 19 listopada. Włoski generał konsul w Tryeście, Malmusi, został mianowany ministrem rezydentem w Tangeze.

Paryż, 19 listopada. Izba deputow. Przy obradach nad arestowaniem Arbona odniósł rząd zwycięstwo. Rezolucyą pochwalającą oświadczenie rządu przyjęła Izba 421 głosami przeciw 52 gł.

Frank i frankiści polscy.

Monografia historyczna w dwóch tomach.

Przez

Aleksandra Kraushara.

(Ciąg dalszy.)

Frank przyjmując i nakazując swym wyznawcom przyjęcie obcej wiary, nie przestawał jednak odbywać z nimi tajemniczych obrzędów i batamucić ich rozmaitemi wizjami, przepowiedniami i t. p. Oni też oddawali mu cześć, słuchali ślepo, nazywali Panem — a co najważniejsze, składali mu pieniądze. Ci zaś, którzy pozostali w kraju, starali się przedstawić duchowym korzyści dla Kościoła katolickiego, z przejścia licznę już sekty na jego łono. Stawania te skutek odniosły, gdy August III w roku 1758 zapewnił opiekę prawa antytałmudystom. Wtedy to Frank ze swym otoczeniem, powrócił do kraju i osiadłszy we wsi Iwanu, należącej do Biskupów kamienieckich, założył tam rodzaj komunistycznej gminy, gdyż wszyscy jego wyznawcy obowiązani byli całe swoje imienie oddawać na użytek ogólny. Przemiał miał przybocznych kilkanaście kobiet i mężczyzn, którzy musieli przed dostąpieniem tej godności, odbyć różne dziwaczne praktyki a potem obróceni byli na postugę Pana, pod imieniem Siostr i Braci.

Frank nie zaniedbał dawnej sprawy z talmudystami, wzywał ich znnow na dysputę, oraz oskarżył o rytualne morderstwa dzieci chrześcijańskich. I znnow odbyła się dysputa i sąd na talmudystów, którym jednak tego strasliwego zarzutu nie zdołano dowiesć i z tego powodu sprawę zostawiono w zawieszeniu, ale oburzani na Franka i jego sekte talmudyst, przyjmowali ich w wielu miejscach gradem kamieni i wprost urządzili na nich napaści. Wówczas frankiści, w szumnym manifestie zwróceni do prymasa Lubieńskiego, zanosili skargi na talmudystów i oświadczaeli się z gotowości przyjęcia chrztu świętego. Prymas na to odpowiedział, iż o tych chęciach słyszy od dawna, ale nie widzi ich skutku.

Pokazuje się z całego postępowania Franka, iż przyjęcie chrztu, było dla niego ostatecznością, a właściwym jego zamiarem było utworzenie odrębnej sekty, dla której pragnął uzyskać opiekę, oraz wyznaczenie terytorium na granicy tureckiej, gdzie marzył nawet o politycznej odrębności. Zamiar ten jednak przeniknął prymas, ostrzegany przez nuncjusza papieżkiego Serra. Frank, widząc niedowierzanie, musiał się och zcić wraz z wielu ze swego otoczenia. Stało się to w katedrze warszawskiej, w roku 1760. Jednakże, pomimo to podejrzenia, a nawet dowody złej wiary Franka były tak wyraźne, że został uwięziony, a po badaniu internowany w twierdzy częstochowskiej, gdzie trzymać należało do pozostawał.

Do Częstochowy dozwolono mujechać z wielką paradą, własną poszostną karetą, a nawet na jego prośbę, dodano mu kucharza; był więc traktowany z wielkiem odznaczeniem.

Przez ten czas żona i dzieci Franka zostawały we Lwowie, wraz z wielu wyznawcami i tam Frankowa z dziećmi chrzest przyjęła, jako też niektórzy z pomiędzy sekciarzy.

Kraushar podaje liczbę ogólną żydów nawróconych w tym czasie na 514 głów, zaprzeczca jednak, by wszyscy byli nobilitowani, a nawet, by przyjęli nazwiska polskie. Nazwiska przyjmowane były tylko przez niektórych, co zaś do ślownactwa, były to fakty bardzo wyjątkowe, lub też skutek nadużyć łatwych do popełnienia przy ówczesnych zamieszkach.

Neofici należeli też do niskiej klasy drobnych handlarzy i rzemieślników. W zmianie wiary szukali przeważnie poprawy losu, bo rodzice chrześni dbali o nich i dopomagali im skutecznie.

Wieżienie Franka w Częstochowie z razu było dość ścisłe, chociaż dawano mu książki, pozwalano pisać i widywać odwiedzających. Z pomiędzy przedniejszych sekciarzy przyjechali do niego: Matyszewski, Wołowski i Krysiński, i za ich pośrednictwem, nawiązał znnow stosunki ze swymi wyznawcami i odzyskał na nich wpływ, tak iż byli mu ślepo ulegli.

W owym czasie zaczęto znnow wytaczać sprawę o mord rytualne, którym oskarżeni Franka da-

wąły nową podstawę i z tego powodu skazano na śmierć kilku żydów w Wojsławicach. Kraushar rzucił domysł, poczerpnięty z kilku słów Franka, iż on to przez zemstę sprawę ową wytworzył.

Sprawy jednak podobne od czasu do czasu zdarzały się wszędzie. Oskarżenia o mord rytualny powtarzały się i powtarzają do dziś dnia. Podejrzenie zaś co do udziału Franka w sprawie wojsławickiej dowodami poparte być nie może, a prawdopodobnym czyni je tylko przewrotność i mściwość jego. Można o nim powiedzieć, że jeśli tego nie uczynił, był zdolnym uczynić.

Po wielu bezskutecznych zabiegach udało się wreszcie żonie więźnia otrzymać pozwolenie pozostawania z nim, zebrało się też w samej Częstochowie i okolicy mnóstwo sekciarzy, a pod okiem władzy Frank o bywał dziwaczne i chytrze praktyki tajemniczego kultu, w którym istniała poligamia i poliandrya. Niktby nie zdołał zliczyć dziwacznych rozkazów i pomysłów u Franka, który nazywany był *Panam*. On sam, jego żona i córka otoczeni byli przybocznym dworem utrzymywany z przepychem; na kosztą zaś łżył s-kiarcz z innych krajów, gdy tymczasem najbliżsi, zamieszkałi około *Pana*, pomiędzy sobą uprawiali zupełnie komunizm.

Więzienie Franka w Częstochowie trwało lat trzynaste, przez ten czas narodził mu się syn Roch, umarli starszy Emanuel, a potem umarla i sama Frankowa — oboje pochowani byli w pieczarze olsztyński, której Frank nadawał tajemnicze znaczenie, mówiąc do swoich sekciarzy w jakimś czarodziej-skim rabinie Elisu, który ją miał zamieszkiwać, to o skarbach w'elkich, to wreszcie o jakichś bezogich a skarbydatych bożkach, zwanych Baalakaken, mają-cych swego króla.

Po trzynastu latach więzienia arcyswobodnego, Frank krzysztając z zamieszek krajowych, wyostał się z Częstochowy i wyjechał z dziećmi i dworem swoim do Warszawy.

Dzieci miał troje: córkę Ewę czy Awacze, która wyrosła na bardzo piękną pannę, jej oddawał widocznie pierwszeństwo przed braćmi i otaczał jakby jakim kultem, oraz dwóch synów Józefa i Rocha.
(Dokończenie nastąpi.)

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pi-sać po polsku!

Poznań, wtorek 19 listopada.

*** Doniesienia urzędowe.** Cieśla Fischer z Gnie-wkowa otrzymał order koronny czwartej klasy. Asesor re-jencyjny dr. Schulz z Bydgoszczy przesiedlony został do Wiesbadenu.

*** Galeria artystów i rzeczy polskich,** Towar-zystwa Przyjaciół Nauk otrzymała znów nowy dar nieopoliłego znaczenia i ceny artystycznej; — wspaniały i wielkich rozmiarów obraz historyczny, przed-stawiający: „Powrót z jasyru”.

Jest to ostatnia i niezapelnie wykonana praca s. p. **Radakowskiego**, jed-n-go z najznamienitszych artystów naszych, a którego zasługi i stanowisko tak powszechnie w kraju i zagranicą są ocenione.

Wspaniały ten dar, jakim nas zaszczyliła Ro-dzina zgasłego Mistra, będzie niezaprzeczenie drogą pamiątką historyczną a zarazem poważną ozdobą i chlubą narodowej galerii naszej.

*** Teatr polski w Poznaniu.** Dzisiaj w wtorek na drugi występ p. J. Kotarbińskiego tragedia Gutzkowa: „Uriel Acosta.” P. Kotarbiński grać będzie rolę tytułową.

W czwartek na trzeci występ p. J. Kotarbińskiego tragedia Laubego: „Hrabia Essex.” P. J. Kotarbiński grać będzie rolę tytułową.

Ceny miejsc: krzesła parterowe 2 m. 60 fen., loże parterowe, I piętra i balkon I piętra 3 m. 60 fen., pro-seniowe 5 m.

*** Z Teatru.** Sprawozdanie z przedstawienia „Ham-leta” podamy w czwartek razem z recenzją „Uriela-Akosta”.

*** Odczyt.** Na rzecz kasy wkładowo-zapomogowej artystów tutejszych będzie miał odczyt w piątek (22 b. m.) o godzinie 6 po południu w hotelu Francuzkim gość nasz p. Józef Kotarbiński: „O sztuce aktorskiej”.

Cena wstępu: krzesło 1 m. 50 fen., miejsce do stan a 50 fen.

*** Na ostatnią** pogadankę techniczną zebrali się tech-nicy nasi w pokaźnej liczbie. P. Stanisław Zeylan wygłosił umiejętnie opracowany wykład na temat: „o od-powiednim zastosowaniu różnych stylów do nowoczesnego umebłowania mieszkań naszych”.

Prelegent wywoził: Wygodne i ze smakiem urza-dzone gniazdo domowe czyni nie tylko zadoszć zmysłowi piękna wrodzonemu każdemu inteligentnemu człowiekowi, lecz oddziaływa również na tryb życia, co więcej, wpływa p-d p wnym względem na podniesienie poziomu moralno-sci. Ozdobnie ustrane gniazdko robi człowieka domatorem: nie marnuje już czasu i zdrowia w dusznej atmosferze kawarni lecz pilnie ogniska domowego, dotrzymując to-warzystwa żonie i dozorując dzieci. Przykre sceny mał-żeńskie s-łoda nówczaws z porządku dziennego, oszczędza się dużo ciężko zapracowanego grosza, umysł się wzbogaca przez czytanie książek, charakter ucaenia się w pożytku domowem. Prelegent wytykał błędne mniemanie, że umebłowanie powinno być bogate, aby było ładne. Wygoda i wdzięk nie chodzą w parze z majątkiem, bez zmysłu estetycznego wszystko jest brzydkie. Prelegent rozwoził się szczegółowo o umebłowaniu sypialni, buduaru, pokoju jadalnego i salonu. Salonik n. p. księdza proboszcza, to centrum, gdzie w dniu świątecznym i odpusty gromadzą się liczni goście, wraz z żonami i dziećmi, które kochany i szanowany pleban chrzeił sam po większej części. Umebłowanie ubikacji zamieszkałych przez ludzi światowych musi oczywiście być innem, aniżeli umebłowanie plebanii, choć ksiądz świecki na sposób klasztorny urządzać się nie potrzebuje. Prelegent nie zalecał stylu gotyckiego w umebłowaniu jadalni ludzi świeckich, przyznając, że poważny ten styl jest bardzo odpowiedni dla jadalni duchownych. I w umebłowaniu salonu osób duchownych przebijając się powinien wedle prelegenta powien poważny nastrój dla tego zaleca umebłowanie w stylu flamandzkim albo odrozdzenia, „baroco” odpowiedniejszy jest dla salonów świeckich. W gabinecie świeckich i duchownych najstosowniej-sze są meble dębowe, a do ornamentacji pierwszych na-

daje się broń, ostatnie — ozdoba biblioteka. Prócz młodych księży wikarych mogą na ogół duchowni z wie-kszą troskliwością zająć się umebłowaniem mieszkania, ponieważ osiadyli raz na probostwie lub kanonii nie są narażeni na przeprowadzki. — Prelegent zwracał uwagę, że u nas zbyt mało kładą wagi na estetyczne umebłowanie, że jednym doradcą i przewodnikiem bywa niekiedy han-dlarz mebli, który ma jedynie na oku zysk, a o zasady estetyki i gustu nie troszczy się wcale. Gdzieindziej mają specjalne fachowe pisma, które zawierają wskazówki do-tyczące stylowego umebłowania, my nie zdobyliśmy się jeszcze na takie pismo. Wygoła i piękno: oto hasło dla meblujących swe gniazdko, bo umebłowanie mieszkania daje miarę inteligencji gospodarza domu. Poczajając swe wy-wody dotyczące kwestyi obchodzącej wszystkich żywo objaśniał p. Zeyland słicznymi akwarelami.

*** Nad sprawą obwoławania Warty** obradować bę-dzie magistrat i rada miejska wspólnie w czwartek po-południu o g dzinie 6.

*** Aptekarz** Schneider sprzedał tutejszą aptekę swoją aptekarzowi Zykiewiczemu z Poznania.

*** Dyrekcja** Ziemstwa poznańskiego ogłasza co na-stępuje: Celem wyboru deputowanych na mające się od-bywać walne zebranie Towarzystwa głównego i Towarzystw rocznych I (4 procentowego) i II (3 i pół procentowego) systemu Ziemstwa poznańskiego w sprawie emisji 3 pro-centowych listów zastawnych i w związku z tem będą-cych środków nazaczył komisarz rządowy, naczelny prze-zbar. Willamowitz na propozycję dyrektora, aby

- 1) co do Towarzystwa głównego wybory odbyły się dla całej prowincji w jednym miejscu;
 - 2) co do obu systemów Towarzystw rocznych utwo-rzono 9 obwodów wyborczych i
 - 3) wyznaczono komisarzy wyborczy.
- Termin wyborów jest następujący:

a) dla systemu Towarzystwa głównego dnia 23 li-stopada o godz. 12 w południe;

b) dla obu systemów Towarzystw rocznych; dnia 26 listopada i to dla I (4 proc.) systemu w południe o godz. 12, a dla II (3 i pół proc.) o godzinie 1 z po-ludnia.

Wybory odbędą się:

A. Dla wszystkich członków Towarzystwa głównego w Poznaniu w hotelu Mylius, przy ul. Wilhelmowskiej nr. 23.

B. Dla członków Towarzystw rocznych I i II sys-temu:

- 1) I obwodowy wyborczy (powiaty srenski, sredzki i wrzesniński) w Srodzcie w hotelu Hattnerowej;
- 2) Dla II obwodowy wyborczy (pow. wschodni i za-chodni poznański, szamotulski i miechodzki) w Po-znaniu na sali Lambertal przy Piekarach nr. 17.
- 3) Dla III obwodowy wyborczy (powiaty kępiński, ostreszowski, odolanowski, pleszewski, jarociński, kozmiński i krotoszyński) w Ostrowie w hotelu Stolpera.
- 4) Dla IV obwodowy wyborczy (powiaty leszczyński, wschowski, smigielski, kościański, gostyński i rawicki) w Lesznie w hotelu Kaiserhof.
- 5) Dla V obwodowy wyborczy (powiaty babimojski, międzyrzecki, skwierzyński, nowotomyski i grodziski) w Zbąszyniu w hotelu Tilgera.
- 6) Dla VI obwodowy wyborczy (powiaty obornicki, czarnkowski, wieluński i chodzieski) w Chodzieżu na sali Passa.
- 7) Dla VII obwodowy wyborczy (powiaty bydgoski, wyrzyski, szubiński, inowrocławski i strzelicki) w By-dgoszczy na sali „Concordia” przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 25.
- 8) Dla VIII obwodowy wyborczy (powiaty wagro-wiecki i żniński) w Janówcu w oberży p. Krzyszkiewicza.
- 9) Dla IX obwodowy wyborczy (powiaty mogilnicki, gnieźnieński i witkowski (w Gnieźnie w hotelu de l'Europe.

Kto nie stawia na czas na wybory, narazi się, że nie będzie mógł wziąć udziału w głosowaniu.

Uprawnieni do głosowania są z wyjątkiem obcokra-jowców:

- a) przy Towarzystwie głównem wszyscy członkowie tegoż z całego Księstwa;
- b) przy I i II systemie Towarzystw rocznych wszy-scy osiedli w odnośnym obwodzie wyborczym członkowie tychże, którzy mają grunta najmniej 15,000 m. wartości taksy i walmni tego okręgu, wybrani przez właścicieli gruntów niżej 15,000 m. wartości taksy.

Wybieralni są:

- a) w Towarzystwie głównem wszyscy członkowie tegoż.
- b) w Towarzystwach rocznych obu systemów wszy-scy członkowie tychże z wyjątkiem obcokrajowców, kobiet, osób nieletnich i jurystycznych. Wszakże musi jeden de-putowany Towarzystwa głównego i jeden z obu deputo-wanych wybieranych w poszczególnych obwodach wybor-czych być w posiadaniu dóbr obciążonych listami zasta-wnemi, mających najmniej 200 tysięcy marek wartości taksy. Ani nie mają prawa głosowania, ani nie są wy-bieralnymi członkowie tworzącego się dopiero Towarzystwa rocznego 1895. Wybory dokonują się osobiście, mężom wolno jednak zastępować żony, a współwłaścicieli może zastępować jeden z nich zaopatrzony w plenipotencya. Nietleńich zastępować mogą ojcowie lub opiekunowie, którzy nie potrzebują osobnej plenipotencyi, osoby jury styczne mogą być zastąpione tylko przez umyślnie ustano-wionych pełnomocników.

Kilku właścicieli j-dnych i tych samych dóbr obcią-żonych listami zastawni mi, może głosować tylko jako jed-n a osoba i reprezentuje tylko jeden głos. Członko-wie Towarzystwa, posiadający kilka dóbr, mają w jednym i tem samem skrutynium także tylko 1 głos. Wybrani w kilku obwodach wyborczych może przyjąć wybór tylko w jednym. Wybrani, jeżeli jest obcy, winien natychmiast zdecydować się co do przyjęcia wyboru.

W każdym lokalu wyborczym wyłożony będzie na godzinę przed wyborami spis uprawnionych do głosowania członków Towarzystwa odnośnego systemu i obwodów wy-borczego, ułożony podług powiatów. Urząd komisarzy wy-borczych sprawować będą:

- A. przy wyborach Towarzystwa głównego w Po-znaniu radca Ziemstwa Jouvane z Malinia lub radca Ziemstwa Grassmann z Koninka;
 - B. przy wyborach Towarzystw rocznych obu sys-temów:
- 1) w Srodzcie — I obwód — radca Ziemstwa Heldorf z Gwarzewa lub radca Ziemstwa Günther z Grzybna;
 - 2) w Poznaniu — II obwód — radca Ziem-stwa Hoffmeyer z Zlotnik lub jeneralny radca Ziemstwa bar. Massenbach z Poznania;
 - 3) w Ostrowie — III obwód — radca Ziem-stwa Rohrmann z Pogorzeli lub radca Ziemstwa Wojciech Lipski z Lewkowa;

4) w Lesznie — IV obwód — radca Ziem-stwa Stan. Modlibowski z Gierlachowa lub radca Ziemstwa Lorenz z Pianowa;

5) w Zbąszyniu — V obwód — radca Ziem-stwa Tiedemann z Kreska lub radca Ziemstwa Stobwasser z W. Lutomia;

6) w Chodzieży — VI obwód — radca Ziem-stwa Schoenberg z Długiej Gośliny lub radca Ziemstwa Koennecke z Sarbi;

7) w Bydgoszczy — VII obwód — radca Ziemstwa Detring z Giebnli lub radca Ziemstwa hr. Po-niński z Kościelca;

8) w Janówcu — VIII obwód — radca Ziem-stwa Teodor Moszczeński z Wiatrowa lub radca Ziemstwa Tuchołka z Marcinkowa Dolnego;

9) w Gnieźnie — IX obwód — radca Ziem-stwa Cegielski z Grzybowa lub radca Ziemstwa Wendorff z Zdziechowy.

Nadmieniamy, że wolno także głosować zastępcem dozorów kościelnych, zaopatrzonych w pełno-mocnictwa od tychże.

*** Prośba.** Miejska deputacja ubogich przyjmuje znoszoną odzież, o uwie i białiznę; przysyłać należy pod adr. Stary Ratusz II p. p. nr. 18.

*** Wilczyna.** PP. Dnia 27 listopada roku b. od-będzie się o godzinie 2 po południu w Poznaniu jeneralne zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Perpetuae Ador-ationis”. Otwarcie zgromadzenia odbędzie się w audy-torium seminaryjskiem, następnie w kościółku N. P. Ma-ryi wspólna adoracja. Potrzebna komża.

Czy mogą liczyć na przybycie WXYZy Konfratrów?

Upraszam uprzejmie o wiadomość X. Kalkowski

*** Z Srody.** W zeszym tygodniu mieliśmy tu wielką uczę duchową — rekolekcyje, trwające od niedzieli do piątku. Imci Xiadz Kolasiński z Nietranowa miał trzy nauki dziennie. Rano po mszy świętej, wśród k-t-r-jej śpiewano godzinki do Matki Boskiej, była o godzinie 6 nauka o rzeczach ostatecznych, po południu o godzinie 5 nauka dla każdego stanu, w poniedziałek dla panien, w wtorek dla matek, w śr-d-ę dla oj-ców, w czwartek dla młodzieńców. (Przew. Kat.)

*** W Dłużynie** założono „Towarzystwo polsko kato-lickich robotników”. I tak dnia 20 października r. b. odbyło się pierwsze zebranie, na którym został zarząd wybrany, w skład którego wchodzi następujący radcy: Wielm. X. prob. Rybicki, jako patron. J. Samol, prze-wodniczący. Fr. Krupka, sekretarz. B. Rygulski, skarbnik. J. Nitze, bibliotekarz. Sz. Apolinarski i P. Stró-żak radni. — Towarzystwo odbywa swe zebrania co nie dzielę po niezsporach od godziny 3—4 w swym lokalu u p. Krupki w Dłużynie.

*** W Sremie** odbędzie się dnia 5 grudnia r. b. sej-mik powiatowy. Celem wspólnego porozumienia się co do postawienia kandydatów do Izby rolniczej odbędzie się przed sejmikiem narada wszystkich uprawnionych do glo-sowania w lokalu p. Kadzidłowskiego.

*** „Wielką zamkniętą kolonię niemiecką”** zamierza ufundować Hakatystowski „Landbank” z dóbr Kar-bowskich.

*** Z Mogilnickiego.** Dobra Szeglin nabył p. Nehring z Kruszy.

*** Zarządca** apteki Klupa w Osiecznie mianowany został aptekarz Włodzimierz Fiołek z Wrocławia.

*** Izba handlowa** w Bydgoszczy zwraca uwagę do-stawców drzewa na wywóz materiałów budowlanych drze-wnych do Egiptu. Egipt drzewa nie posiada, dlatego ar-tykuł ten ma tam wielki obdyt. W roku 1884 dosta-wiono do Egiptu drzewa budulcowego za 507,763 funtów s-terlingów, to jest o 67,281 funtów więcej, niż w roku 1893. Z Szwecyi dostawiono drzewa za 157,251, z Ro-syi za 135,811, z Austrii za 47,178 angielskich funtów, z Niemiec natomiast wcale nie.

*** Przy wyborach** uzupełniających do sejmu w okręgu złotowski-wałecskim wybrany został kandydat konserwa-tywów radca Conrad 264 głosami; kandydat centrum i Polaków X. proboszcz Kaeki z Wałowa otrzymał 94 głosy; w spisie walmanów zapisanych było 484 wy-borców.

*** Dnia 15 b. m.** zdał chlubnie we Wrocławiu przy sądzie nadziemiańskim egzamin referendaryuszowski p. Wi-told Mielcarzewicz, syn radcy sądu okręgowego p. Mielcarzewicza z Gniezna.

*** Państwowy egzamin** na aptekarza złożył w Wro-cławiu p. Broisław Trochelepsy z Babimostu.

*** W Kościelnym** brak polskiego składu lokciowego i gotowej garderoby. Rzutny kupiec w tej branży, Polak, miałby z pewnością powodzenie, zwłaszcza, że zdarza się sposobność nabycia domu pod nader korzystnymi warunka-mi w bardzo stosownym położeniu, tuż przy rynku. Bliż-szych objaśnień udzieli redakcy „Gaz. Gd.”

*** Kopalnię burzyna** urzędza właściciel Płocchina w pow. świeckim na obszarze 350 mórg.

*** Wic organistów** odbędzie się dnia 22 b. m. o godzinie 3 po południu w Grudziądzu w lokalu p. Makowskię nad Wisłą. Porządek obrad: 1) Referat komitetu w sprawie założenia kasy emerytalnej. 2) Sprawa założenia Tow. fachowego dla organistów. Uchwalenie odnośnych ustaw. 3) Wolne wnioski.

*** W Kirchenhal** pod Monachium zmarł s. p. To-masz Pryliński. S. p. Pryliński urodził się w Warsza-wie, dnia 24 sierpnia 1842 r., uczęszczał tam do gimna-zyum filologicznego, po którego ukończeniu wyjechał w r. 1862 za granicę celem dalszych studyów. Udał się więc do Monachium, gdzie przez lat 4 uczęszczał na wydział budownictwa tamtejszej akademii politechnicznej, następnie przeniósł się do Zurychu, gdzie otrzymał dyplom inżyniera-architekta.

W czasie pobytu swojego w Krakowie Pryliński nawiązał bliższe stosunki z mistrzem Matejką. Mistrz przyjął do młodziego człowieka i pierwszy iintuicyjnie odgafł talent i powołanie s. p. Prylińskiego; on też wskazał mu drogę architektury, zwrócił jego uwagę na architektoniczne skarby sztuki średniowiecznej w świąty-niach i zabytkach dawnej królewskiej stolicy i doradził mu, aby wyłącznie poświęcił się restauracyi starych, pa-miatkowych budowli, tak, aby utrzymać ich historyczny styl i tradycję. Zapewne też pod natchnieniem mistrza Matejki przystąpił s. p. Pryliński do wypracowania pla-nów na restauracyę Sukiennic. Wywołał one gorące dyskusye. Prezydent ówczesny s. p. Mikołaj Zyblikiewicz polecił gruntowne zbadanie tych planów, które też ostate-cznie zyskały zatwierdzenie Rady i według nich dokonano restauracyi Sukiennic. Z owego również czasu pochodzi projekt s. p. Prylińskiego odrestaurowania domu mistrza Matejki przy ul. Floryańskięj.

S. p. Zyblikiewicz z zapalem, wlaściwym swej na-turze, po restauracyi Sukiennic, pragnął w rce s. p. Prylińskiego złożyć restauracyę królewskiego Zamku na Wawelu. W tym celu polecił s. p. Zyblikiewicz, ażeby Pryliński zbadał zamek na tej podstawie utworzył da-je jego plany, przygotował zdjęcia mogące służyć do

wykonania planów restauracyi. Jako cenny materiał do restauracyi zamku pozostały po s. p. Prylińskim obryzma-tyki mieszczące jego prace w tej mierze.

Znakomity architekt miał otwarte przed sobą pola pracy: wykonał też wiele budowli prywatnych, że tu wymienimy tylko wspaniałą salę posiedzeń Towarzystwa wzaemnych ubezpieczeń, z dziedzińcem, przypożyczającym arkady królewskiego zamku na Wawelu. Kiedy miasto Kraków zamierzało budować teatr, wtedy do pierwszego konkursu stanął także s. p. Tomasz Pryliński w spółce ze znanymi budowniczymi teatrów pp. Fellnerem i Helme-rem. Zdobył wtedy nagrodę pierwszą. Ostatnia z więk-szych robót s. p. Prylińskiego było zaprojektowanie i zbudowanie zakładu Heldców w Krakowie.

*** Petersburg.** Księżna Joanna Radolińska z domu hr. Oppersdorf, małżonka ambasadora niemieckiego przy dworze rosyjskim wydała w niedzielę na świat córkę.

*** Obraz Alegoryczny.** Nakładem księgiarni Amsler i Ruthardt w Berlinie wydana została reprodukcyja obrazu alegorycznego, skomponowanego przez cesarza Wilhelma, a zatytułowanego „Ludy Europy, broniące najświętszych dóbr swoich!” Do obrazu dodano objaśnienie, które za-razem jest wiernym jego opisem a brzmi jak następuje: „Po lewej stronie na wysokości skałe stoją alegoryczne po-stacie europejskich mocarstw, oświetlone promieniami chřeś-ciańskiego symbolu. Na przednim planie — Niemcy z obnażonym mieczem w prawicy spoglądają na zwiększa-jące się i zblizające niebezpieczeństwo. Obok nich Rosya, uzyskana dla ogólnej pracy kulturalnej, kładzie im rękę na ramię. Po za temi dwoma figurami Austriya i Wło-chy usiłują wciągnąć do wspólnej pracy Anglię, która się trzyma na uboczu. Na przednim planie, trochę z boku, stoi Francya, przysilniająca sobie oczy ręką lewą, jak gdyby jeszcze w blizokosc niebezpieczeństwa nie wierzyła. Przed tą grupą postać Michała Archanioła wskazuje wyraźnym ruchem na zblizające się niebezpieczeństwo. U stóp wy-sokiej skały, na której stoi ta grupa, rozciąca się szeroka równina Europy, z której wyłania się zamek Hohenzol-lerów i kościoły obrządków chrześcijańskich w ich cha-terystrycznej strukturze. Szeroka rzeka dzieli ten kraj od napływających hord azyatyckich; drogę, którą one po-stępują, oświetla morze płomiemi palącego się miasta. Z pło-mieni wylatuje dym, przybierający postać kilielnych po-tworów. Po nad nimi góruje Buddha, jako symbol gro-żącego niebezpieczeństwa, unoszony przez chiński smoki, Hordy zniszczenia zblizają się już ku brzegowi ochronnej rzeki, szukając przejścia.

*** Ze statystyki.** Ze sprawozdania komisji egzami-nacyjnej dla lekarzy i farmaceutów na rok 1894/95 podajemy następujące cyfry:

	w Berlinie	w Bonn	w Wrocławiu	w Gotrydze	w Gryfi	w Hal	w Kilonii	w Królewc	w Marburgu	w Monasterze	Razem
--	------------	--------	-------------	------------	---------	-------	-----------	-----------	------------	--------------	-------

I. Lekarze i kand. med.: z r ubiegłego 109 29 11 12 29 17 12 15 14 348 nowych kandydatów 186 53 26 32 74 55 93 40 35 574 razem 275 82 37 44 103 72 105 55 49 922

zdał egzam.: „dostatecznie” 57 12 10 8 25 14 27 16 7 176 „dobrze” 96 40 19 20 40 30 53 23 22 343 „bardzo do brze” 4 6 3 3 4 1 9 3 3 38

razem 157 58 32 31 69 45 89 42 32 555

nie zdał egzaminu 118 24 5 11 34 27 16 13 17 267

II. Kandyd. farmacyi: z r. ubiegłego 13 — 4 — 1 — 1 5 1 1 2 nowych kandydatów 60 38 46 16 11 13 18 29 43 25 299

razem 73 38 50 16 12 13 18 34 44 26 325

zdał egzam.: „dostatecznie” 16 11 11 1 1 7 — 7 16 2 72

„dobrze” 40 10 20 12 5 5 9 21 16 15 153

„bardzo do brze” 3 9 10 3 2 1 10 1 12 6 57

razem 59 30 41 16 8 13 19 29 44 25 282

nie zdał egzaminu 14 8 9 — 4 — — 5 — 3 43

*** Kalendarz.** Jutro w srodę dnia 20 listopada Ofiarowanie N. Maryi P. (św. Feliksa Walezyusza)

Wschód słońca o godzinie 7 minut 32. Zachód o godzinie 3 minut 59.

Pojutrze w czwartek dnia 21 listopada św. Helo-dora m.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 34. Zachód o godzinie 3 minut 57.

*** Wschód słońca** o godzinie 7 minut 34. Zachód o godzinie 3 minut 57.

*** Wschód słońca** o godzinie 7 minut 34. Zachód o godzinie 3 minut 57.

*** Wschód słońca** o godzinie 7 minut 34. Zachód o godzinie 3 minut 57.

*** Wschód słońca** o godzinie 7 minut 34. Zachód o godzinie 3 minut 57.

*** Wschód słońca** o godzinie 7 minut 34. Zachód o godzinie 3 minut 57.

*** Wschód słońca** o godzinie 7 minut 34. Zachód o godzinie 3 minut 57.

Telegram giełdowy.

Berlin, 19 listopada 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	18	19	16	18
Pszenia stale.	142 50	142 50	Niem. 3 ^o /100 z. pan.	99 — 99 10
na grudzień . . .	142 50	142 50	Consol. 4 ^o /100 . . .	105 10 105 20
na maj	146 75	147 75	Consol. 3 ^o /100 . . .	103 90 103 90
Zyto stale	116 50	116 50	Pozn. 3 ^o /100 z. zast.	101 25 101 10
na grudzień . . .	116 50	116 50	Pozn. 3 ^o /100 z. zast.	100 50 100 80
na maj	123 25	122 50	Pozn. 3 ^o /100 rent.	104 50 104 80
Olej raf. cicho . .	46 60	46 70	Pozn. 3 ^o /100 rent.	102 30 102 20
na gru zien . . .	46 60	46 70	Poznań oblig . . .	100 50 100 40
na maj	46 50	46 40	Nowa Pozn. poz .	101 25 101 25
Okowita stale . .	32 90	32 90	Austr. banknoty .	169 60 169 60
skoportowa . . .	37 30	37 30	Austr. renta ar	

* „Pamiętnik II wieca katolickiego“ można odbierać codziennie w drukarni pisma naszego. Za miejscowi prenumeratorzy, którzy życzą sobie „Pamiętnik“ mieć przesłany, zechcą nadesłać 20 fen. na portu od pojedynczego egzemplarza. — Otdat cena wynosi 3 marki.

Skrzynka do listów.

Wny X. X. W sprawie starych rozebranych budynków plebańskich, szkolnych itd. napiszemy obszernie w przyszłym numerze Kurjera. Dziś tylko nadmieniamy, że odnośnie rozporządzenie datowane jest z 3 października r. b.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przed końcem bieżącego roku wyjdzie w drukarni naszej obszerna monografia, pod tytułem:

„X. dr. Antoni Kantecki.“

Przyczynę do dziejów W. Księstwa Poznańskiego, przez Dr. S. K.

Dzielo obejmować będzie przeszło 20 arkuszy druku we wielkiej 8ce i kosztuje w drodze prenumeraty 3 marki = 2 guldenom austr.

Zamówienia przyjmuje Drukarnia Kurjera Poznańskiego.

Stan wody w Wiercie.

Dnia 18 listopada rano 0,74 m.
Dnia 18 listopada w południe 0,74 m.
Dnia 19 listopada rano 0,74 m.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w listopadzie.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
18. Po połud.	2 763,8	Z. umiar.	zachm.	+ 8,4
18. Wiecz.	9 766,4	PldZ. słaby.	pogodnie	+ 5,1
19. Rano	7 767,6	PldZ. lekki.	zachm.1)	+ 0,7

Dnia 19 listopada maksimum ciepła + 8,6° el.
19 minimum „ - 3,5° „
1) Silna mgła; śron.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wrocław, 18 listopada 1895.

Postanowienia miejskój deputacji targow.	Za 100 kilogramów				lekkie towa.
	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	
Paszeno biała	14,90	14,60	14,40	13,90	12,90
Paszeno żółta	14,80	14,60	14,30	13,80	12,80
Zycie	11,90	11,80	11,70	11,60	11,50
Jęczmień	14,60	13,80	12,70	12,30	11,00
Owies	2,50	2,20	1,80	1,60	1,10
„nowy	12,00	11,70	11,20	10,70	10,30
Groch	12,50	12,50	12,00	11,50	11,00

Magdeburg, 18 listopada. Cukier ziarnisty excl. worka 92/1125, cukier ziarn. excl. 88 - Rendem. 10,70. Drugi produkt excl. 75 - Rendem. 8,40. Uspokojenie: stale. Rafinada chlebowa 1. 23,00, rafinada chlebowa 11. 22,75. Mielona rafinada z beczką 23 25, mielona Melis 1. z beczką 2.00 - Spok. Cukier surowy I. produkt transito fr. staeek Hamburg za listopad 10,47 1/2 pl., 10,52 1/2 złd., grudzień 10,55 pl., 10,57 1/2 złd., styczeń marzec 10,80 - plac. 10,85 złd., kwiecień-maj 11,00 - plac. 11,02 1/2 złd. Stabiej obrót tygodniowy w cukrze surowym - utr.

Hamburg, 18 listopada. Okowita potw. listopad-grudzień 17 1/2 złd., grudzień-styczeń 17 1/2 złd., styczeń-luty 17 1/2 złd., kwiecień-maj 17 1/2 złd. Kawa good average Santos 88. grudzień 73 1/2 złd. za marzec 71 - za maj, 69 1/2 złd. za lipiec 67 - Uspokojenie: spok. Obrót - worków.

Burowi Towarzystwa Czytelni Ludowych d. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 12.

(Nadesłano).



Sicherer Weg zum Reichthum!
Magische
Cashen-Sparbank

Batentamtlich geschützt.
Sicherer Weg zum Reichthum!
Magische Cashen-Sparbank
Batentamtlich geschützt.
Sie können sich selbst, jetzt den darin befindlichen Betrag an und dann erst dann geöffnet werden, wenn die Zeit mit der entsprechenden Geldhöhe vollständig abgelaufen ist, und zwar 1. nach Anwartschaft von 20 Jhr. in 50 Jahren, 2. nach Anwartschaft von 3 Jhr. in 10 Jahren, 3. nach Anwartschaft von 1 Jhr. in 10 Jahren, 4. nach Anwartschaft von 1 Jhr. in 5 Jahren, 5. nach Anwartschaft von 1 Jhr. in 3 Jahren, 6. nach Anwartschaft von 1 Jhr. in 2 Jahren, 7. nach Anwartschaft von 1 Jhr. in 1 Jahr, 8. nach Anwartschaft von 1 Jhr. in 6 Monaten, 9. nach Anwartschaft von 1 Jhr. in 3 Monaten, 10. nach Anwartschaft von 1 Jhr. in 1 Monat.
Hermann Hurwitz & Co.,
Berlin C. Klosterstrasse 49,
Spezial-Geheimverwalter-Batent-Anstalt.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytoni
„VULKAN“

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNI
zwraca Szacownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich głównych i drobnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

H. Skoraczewska
Gnieźnieński Bazar bielizny
jedeny polski skład bielizny gotowej dla dam, panów i dzieci
polecą także dla Przewielebnego Duchowieństwa
kołnierzyki, obojczyki, komże i wszelką bieliznę kościelną
w najlepszym gatunku i wykonaniu, również wszelkie artykuły męskie jako to:
szelki i rękawiczki ang. i duńskie.

Od 1-go października otworzyłam
własną szwalnię
pod kierownictwem rutynowanej w tym zawodzie osoby i przyjmuję
panienki w naukę szycia i kroju bielizny.

Najtańszy Katechizm
wyszł świeżo już w szóstym wydaniu
nakładem księgarni katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
pod tytułem
Pacierz
i zebranie treściwe głównych prawd Wiary świętej, zastosowane do potrzeb parafialnych przez ks. Fr. S.
(z dwoma obrazkami).
Cena egzemplarza 4 fenigi, a 100 egz. tylko 3 marki, za co przesyłka franco, jeżeli się pieniądze do Dr. Miłkowskiego w Krakowie z góry prześle.

Berlińskie
Losy czerwonego
Głównie 100 000, 50 000, 25 000 Mrk. itd.
wygrane
Oryginalne losy po 3 30 M. włącznie stempla państwowego.
Nadto dopłać się 80 f n. na portoryum i listę
Benno Ksusiński & Co. Interes bankowy
Berlin W., Oberwallstr. 16a. (568)

Loterya pieniężna czerw.
16870 wygr. razem na mk. 575,000
Główna wygrana Mk. 100,000
Wygrywa się tylko gotówką. Ciągnięcie od 9-14 grudnia 1895.
Losy oryginalne po 3,30 mk., włącznie stempla państwowego.
(665) Za listę i portoryum 20 fen.
Friedrich Starck, Neustrelitz.

W. Koźlicki,
Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,
polecą skład swój zaopatrzonej w najnowsze materye z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych. (359)
na porę jesienną i zimową.
Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.
Ceny przystępne.

12 Jezuicka ulica nr. 12. 12
Szan. Publiczności donoszę uprzejmie, iż z dniem 1-go paźdz. przeniosłem skład mój garderoby męskiej vis-à-vis dawniejszego przy ul. Jezuickiej nr. 12. Ponieważ w dawniejszym moim składzie jest także magazyn garderoby męskiej, dla tego proszę zwracać na firmę. Wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa wchodzące wykonuję podług najnowszych żurnali i z gwarancją dobrego leżenia. Przewiel. Duchowieństwu polecam znane z najlepszego kroju rewerendy i płaszcze po nadzwyczaj niskich cenach.
B. Kalinowski (667)
Jezuicka ulica nr. 12 róg Starego Rynku.

12 Jezuicka ulica nr. 12. 12
Pośrednictwo
przy kupnie i sprzedaży dóbr i lasów oraz przy zaciąganiu pożyczek, regulowaniu hipotek i wydzierżawieniu dóbr (896) przyjmuje
dom bankowo-komisowy
JULIAN REICHSTEIN,
Poznań — Piekary nr. 5.

Zwangsversteigerung.
Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von Jerzyce Kreis Posen Band XXVI, Blatt 63 auf den Namen des Maurer und Zimmermeisters **Gustav Modrow** zu Jersitz eingetragene Grundstück am 16-ten Januar 1896 Vormittags 9 Uhr vor dem unterzeichneten Gericht an Gerichtsstelle — Sapiechaplaz Nr. 9, Zimmer Nr. 15, versteigert werden. (696)
Das Grundstück ist mit 2,58 Mk. Reinertrag und einer Fläche von 0,2196 Hektar zur Grundsteuer veranlagt.
Posen, den 16 November 1895.
Königl. Amtsgericht.
Abth. IV.

Księgarnia nakładowa **K. Kozłowski** w Poznaniu (Długa 8) poleca najnowsze wydawnictwa:
Pamiętniki generała J. Lewińskiego z 1831 roku. Cena 3 marki. (6 31)
Skarbceżyk polski Krótka popularna historia polska, ozdobiona pięknymi portretami królów i królowych, licznymi obrazkami. Spiewy historyczne napisał **M. Ilnicki**, wiadomości historyczne zebrał i ułożył **Fr. Rawita**. Cena 1 m. 60 f., za egz. opr. 2 m.
Wesoly Deklamator. Ułożył **Zagłoba**. Zbiór wierszy i utworów, satyr, monologów i anegdot polskich 1 m. opr. 1 m. 30 f.
Piast i Kościusko. Na piśmie setnej rocznicy upadku polityki z ego Polski. Napisał Jan k z Grzegorzewic.

Zwangsversteigerung.
Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von Stenscho Band III, Blatt 51 auf den Namen des Schuhmachers **Andreas Wolynski** der mit seiner Frau **Barbara** geb. **Adamczak** in Gütergemeinschaft lebt eingetragene Grundstück (700) am 18. Januar 1896, Vormittags 9 Uhr vor dem unterzeichneten Gericht an Gerichtsstelle Sapiechaplaz No. 9, Zimmer No. 15 versteigert werden.
Das Grundstück ist nach dem Grundbuch mit 75 M nach dem Gebauwert nach dem 25. October 1895 mit 450 Mark Nutzungswert zur Gebäudensteuer veranlagt.
Posen, den 16. November 1895.
Königliches Amtsgericht
Abtheilung IV.

Księgarnia Katolicka
Poznań, Stary Rynek 53,
polecą (593)
Portret
Najpr. X. Arcyb. Stablewskiego rys. p. Wl. Czechowicza.
Prześlizana heliogramowa wykonana we Wiedniu, nasładowa w zupełności m edzioryt. — Jestto najlepszy portret z wszystkich dotąd wykonanych. — 3/4 figury, wielkość papieru 50 x 62 cm. Cena bez ram 4 m. Z przesyłką w dobrym opakow. 4,60 m. W orzechowych ramach wielkości 75 x 60 cm. za czarną emal. szybką 10 m. Pudło do przesyłki 2 m. — Portoryum pudła płaci się przy odbiorze listowemu.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa
wyszła świeżo nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
pod tytułem
KSIĄŻECZKA MINIATUROWA
czyli krótki zbiorek modlitw (864)
ułożył **S. B.**
Wielkość książeczki wynosi 7/8 centymetrów; drukowana na najpiękniejszym welinie, drobniemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronie, opr. bardzo elegancko w mękką skórę, brzezi złote i pod niemi pasowe.
Cena egz. po 2, 3, 3 1/2, 4, 5 i 5 1/2 M.
stósownie do skromniejszej lub barziej ozdoby oprawy.
Nadsyłający powyższą kwotę wprost do Księgarni Katolickiej w Krakowie otrzymają książeczkę miniaturową franco.

Dr. Chrzelitzer,
Wilhelmowski plac 4, I.
lekarz specjalista na choroby skórne i pęcherza (418)
przyjmuje obecnie od godz. 10-12 i 4-6.
Niezamierzonych leczy bezpłatnie.

Ministranturę
czyli sposób służenia do Mszy św. z niektórymi uwagami dla ministrantów, stron 24, po 5 fen. z przesyłką 10 fen. poleca
Drukarnia Kurjera Poznańskiego.
Sty Marcin nr. 16/17.

Mieszkam
przy ulicy Strzeleckiej nr. 31.
JAN MATEJKO, (697)
Budowniczy-Architekt w Poznaniu.

J. Krysiwicz,
fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu św. Marcin nr. 65, (1284)
polecą na nową kampanią:
aparaty gorzelnicze
do ciągłego odpalania, jak również **znaczny zapas rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.**
Wszelkie reperacje tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.

w Krakowie

poleca

własnym nakładem wydane

Książki do nabożeństwa

BĄDZ WOLA TWOJA. Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia, ułożone przez kapłanów i świętych katolickiego Kościoła ku czci i chwale ukrzyżowanego Chrystusa, z różnych źródeł zebrana i własnymi uzupełnieniami Józefa Kamocka. Wydanie nowe, ozdobione ryciną i tytułem pięknie chromolitografowanym (oddzielnie dla kobiet i mężczyzn), w 32-c. Bez oprawy 2,75 m.k., oprawa ozdobna w płótno ang., brzezi złocone 3,75 m. w skórce brz. złoc. 4,25 m., w szagrzyń wyb. brz. złoc. 5 m., w szagrzyń wyb. z kłami brz. zł. 5,75 m. W ozdobięjszych oprawach od 8 marek.

BÓG MOJĄ MIŁOŚCIĄ. Modlitwy świętej Giertrudy czyli prawdziwy duch modlitw objawionych po największej części przez samego Zbawiciela naszego Pana Jezusa św. Giertrudzie i św. Mechtyldzie. Przerobione z przestarzałego wydania przez M. P. Wydanie nowe w 32-c. Bez oprawy 2,20 m., oprawa ozdobna w płótno ang., brzezi złocone 3,60 m., w skórce brzezi złoc. 4,00 m., w szagrzyń wyborowy brzezi złocone 4,75 m.k.

CICHA ŁZA CHRZEŚCIANSKA. Książka do nabożeństwa dla katolików. Wydanie nowe, ozdobione tytułem chromolit. i obrazem cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej (oddzielnie dla kobiet i mężczyzn) w 32-c. Bez oprawy 2,75 m., oprawa ozdobna w płótno ang., ozdobięjsze brzezi złocone 3,75 m., w skórce ozdobięjsze brz. złoc. 4 m. w szagrzyń wyborowy brz. złoc. 4,75 m.

FILOTEA czyli drugi do życia pobożnego na isana prz-z św. Franciszka Salezysza, przetłómaczył ks. Aleksander J. Wydanie nowe w 32 ce. Bez oprawy 1 m., oprawa w płótno ang. brzezi marmurkowe 2 m., w skórce brzezi złocone 3 m.k.

KSIAŻECZKA KIESZONKOWA DO NABOŻEŃSTWA dla wszystkich stanów oraz rady i rozmyślania ułożone przez Adama Morawskiego. Wydanie nowe pomnożone. Bez oprawy 1 m., oprawa ozdobna w płótno ang. brzezi złocone 1,70 m., w skórce brz. złoc. 2,75 m., w wyborowy szagrzyń brzezi złocone 3,50 m., w juchtową skórke brzezi złocone 4 m.k.

MÓDLMI SIĘ czyli zbiór krótkiego nabożeństwa na wszystkie większe uroczystości z ewangeliami na wszystkie niedziele w roku z ryciną i tytułem chr. molit. (oddzielnie dla kobiet i mężczyzn), w 32-c. Bez oprawy 2,20 m., oprawa ozdobna w płótno ang. brzezi złocone 3,75 m., w skórce brz. złoc. 4,25 m., w szagrzyń wyborowy brzezi złoc. 5 m., w szagrzyń wyb. z kłami brz. złoc. 5,75 m.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS. Nabożeństwo całoroczne wzbogacone modlitwami i rozmyślaniami czerpanymi z notatek ks. Biskuza Kazimierza Wnorowskiego i pism innych kapłanów, ułożone przez Józefa Kamocką. Wydanie ozdobne, format kieszonkowy (dla kobiet). Bez oprawy 2,20 m., oprawa ozdobna w płótno ang. brzezi złocone 3,75 m., w skórce brz. złoc. 4,25 m., w wyborowy szagrzyń brz. złoc. 5 m., w wyb. szagrzyń z kłami brzezi złocone 5,75 m.k.

OLETARZYK CODZIENNY. Krótki zbiór modlitw do codziennego użycia. Wydanie nowe kieszonkowe. Bez oprawy 1 m., oprawa ozdobna w płótno ang. brzezi złocone 1,70 m., w skórce brz. zł. 2,50 m., w wyb. szagrzyń brz. złoc. 3 m., w wyb. szagrzyń (okładki miękkie) brz. zł. 3,50 m., w wyb. szagrzyń z kłami brz. zł. 4,50 m.

O NASŁADOWANIU JEZUSA CHRYSZTUSA. Tomassa a Kempisa. Książka czworo z łacińskiego przetłómaczył ks. A. J. Wydanie nowe w 32 ce. Bez oprawy 70 fen., bez oprawy papier welinowy 1 m., oprawa w płótno ang. brzezi marmurkowe 1,20 m., ozdobięjsze w pł. ang. brz. złocone 1,60 m., w skórce brz. zł. 2 m., w szagrzyń wyb. brzezi złocone 3 m.k.

PANIE WYSŁUCHAJ MODLITWĘ MOJĄ. Wybór modlitw z ksiązek do nabożeństwa przez Władzę duchowną szczególnie poleconych, pomnożony nowymi modlitwami i hymnami, oraz wielu modlitwami, do których Ojcowie święci różne przyzywali odpusty, przez Joannę Belejowską. Wydanie piąte w 16-c na pięknym papierze welinowym, w oprawie w skórce 6 m., w szagr. 7 m.k.

POD TWOJĄ OBRONĘ. Nabożeństwo dla dzieci na chwałę Bogu i cześć Najśw. Maryi Panny, przez Józefa Kamocką, z ryciną tytułową (oddzielnie dla chłopców i dziewcząt), wydawn. nowe uzupełnione w 3-c. Bez oprawy 85 fen., oprawa ozdobna w płótno ang., brzezi złocone 1 m. 25 fen., w skórce, brzezi złocone 1 m. 40 fen., w szagrzyń wyb. brzezi złocone 2,75 m., w szagrzyń wyborowy brzezi złocone 3,50 m., w szagrzyń wyb. z kłami brz. złocone 4 m., w skórke juchtową z kłami brz. złocone 5 m.k.

WALKA DUCHOWNA czyli nauka poznania, poonania samego siebie i dojścia do prawdziwej doskonałości chrześcijańskiej przez Wawrzyca Scypola Teatyna. Przekład ks. A. J. Wydanie nowe 85 fen.

ZDROWAŚ MARYA. Nabożeństwo dla młodego wieku przez Józefa Kamocką oddzielnie dla chłopców i dziewcząt. Bez oprawy 1 m. 40 fen., oprawa ozdobna w płótno ang., brzezi złocone 2,10 m., w skórce brzezi złocone 2,75 m., w szagrzyń wyborowy brzezi złocone 3,50 m., w szagrzyń wyb. z kłami brz. złocone 4 m., w skórke juchtową z kłami brz. złocone 5 m.k.

Szanownych pp. kupców mam zaszczyt zawiadomić, że założyłem w Kościanie (540)

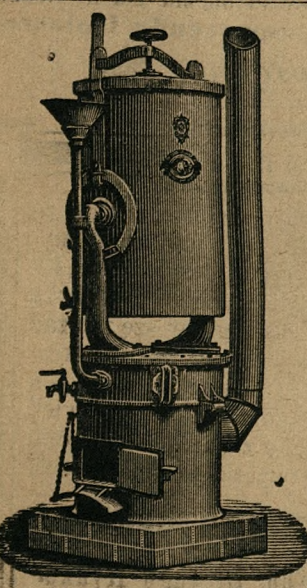
Fabrykę worków do zboża, wańtuchów i płacht na wozy żniwne.

Ceny umiarkowane — kredyt zwyczajny — usługa skora i rzetelna.

Prosząc uprzejmie o łaskawe poparcie mego **jedynego**, w ręku **polskim** znajdującego się przedsięwzięcia, pozostaję z uszanowaniem

M. Dziegiecki.

Interes hurtowny węgla, wapna, cementu i derek na konie. Skład dzwoni i śpię do kół, oliwy, smarowidła, carbollina m, kociołków do parowania perok, machin do szycia etc.



Nowość!

Parownik Reussa do paszy zwany „Reforma“ przenośny z przewracaczą bezką uzyskał pierwszą nagrodę tj. srebrny państwowy medal na międzynarodowej próbie parowników we Wiedniu 9 września 1893 r. zużywa bardzo mało opału i niepodlega kontroli policyjnej. (796)

Kociołki kute podwójne do gotowania lub parowania paszy, znacznie trwalsze i tańsze od lanych, przenośne, niepotrzebujące obmurowania polecamy w kilku wielkościach. Wyłącznie reprezentanci parowników Reforma na W. Ks. Poznańskie.

Bryliński & Twardowski, skład machin i kolei polnych w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11. Telefon nr. 69.

Do podróży!!

kufry, walizki, torby, portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniądze i cygar

własnej roboty poleca (116)

N. WOLNIEWICZ, siodlarz-kieszoniarz w Bazarze w suternach.

A. Pfitzner
hurtowny handel win
założony w r. 1849
poleca Przew. Duchowieństwu i Szan. Dozorem kość. z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w urzędowym dzienniku kość. Nr. 2. 1894/95.

Wina mszalne wytrawne tarragońskie
(Vinum consecrabilis)
z żółtą pieczęcią po cenie za litr 1,50, 1/2 litra 0,80 włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie (114) znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca

Wina mszalne górno-węgierskie
pod gwarancją czyste: z zieloną pieczęcią
1/1 litr 2,50 Mk. włącznie szkła
1/2 " 1,30 " " "

Marka ochronna. Marka ochronna.

Zastępcą moim jest p. Tadeusz Michalski z Biesiadowa.

S. Ciszewski,
Poznań, Stary Rynek nr. 58,
poleca we wielkim wyborze

Materie na suknie czarne i kolorowe w najnowszych wyrobach.
Materie na pokrycia futer i watowane płaszcze.
Flanele — Barchany gładkie kolorowe i w deseń.
Firanki — Koberce — Chodniki.
Pokrycia na stoły — Kapy na łóżka.
Płótna Szląskie i Bielefeldzkie — Płótna na pościel.
Stołowiznę — Ręczniki — Scierki.
Szyrtyngi — Walisy — Linon.
Halki — Chustki do okrycia i fantazyjne.
Wełniane trykoty, koszule, kaftanki.
Derki do podróży, dery na konie,
po bardzo tanich cenach. (667)

S. Ciszewski,
Poznań, Stary Rynek nr. 58.

Rękawiczki
na porę jesienno zimową w wielkim wyborze odznaczające się trwałością i znakomitym krojem po cenach konkurencyjnych.

Czapki
barankowe, futrzane, filcowe, sukienne i t. d.

Guziczki do gorsni i mankiet
Laski i parasole.
Krawaty pomonietki, szelki,
Kalosze ruskie

Kapelusze.
Bielizna męzka, pantofle, gacie, koszule i kamizelki wełniane derki, kufarki i torby do podróży, oraz dla Przewiel-bnego Duchowieństwa

Kapelusze, birety, obojczyki, piuski.

Ustuga skora i rzetelna, ceny nader umiarkowane.

G. ADAMSKI,
Poznań — Bazar.
fabryka czapek i rękawiczek
założona w roku 1854
Wyroby moje oznaczone złotym medalem.

Drogerya Chwaliszewska w Poznaniu
W. ZIELIŃSKI.
poleca: (695)
Cherbatę chińską od 1,75 do 6 m.k. za funt.
Prośce herbaclane. Czekolady, wanilia i kakao.
Olej do palenia czyszczony. Świece stearynowe.
Mydła medycynalne, toaletowe i do prania; krochmal etc. oraz wszelkie artykuły drogeryjne.
Za dobry towar ręczy się; ceny niskie.

Przewielebnemu Duchowieństwu
poleca po cenie możliwie najtańszej

Koszule, mankiety, kołnierzyki, trykotaje itp.
(110)

F. Raczkowski,
ulica Nowa — w Bazarze.
Magazyn bławatów, płócien, bielizny i stołowizny.

Herbatę
chińską
począwszy od Mrk. 1,50 za funt, po 3, 4 i 6 Mrk. wyborowe gatunki, en gros taniej poleca (615)

J. N. LEITGBER.

Nagrody: w Wrocławiu 1881, w Poznaniu 1895.
Malarstwo na szkle.
A. Redner,
Wrocław, Monhauptstr. 7,
w konjue malatury na szkle na sposób artystyczny dla budowli kościelnych i świeckich po cenach umiarkowanych. — Zwyczajne oszklenie w ołów oprawne. — Specjalność: oszklenie kościołów. — Dogodne warunki spłaty ratami. (656)

C. Riemann
lekarz-dentysta
w Poznaniu, (563)
teraz przy ul. Wilhelm. 6.

ZŁÓBKI
artystycznie wykonane w dwóch wielkościach, oraz
Figury Św. Pańskich
poleca (611)
A. Krzyżanowski.

Przewielebnym Księgom Dziekanom mam zaszczyt donieść, iż zalecone na ostatniej kongregacyi w Gnieźnie (701)

paszy z złotą frendzlą
odebrałem na skład i polecam takowe

J. Eichstaedt,
Handel materyi kościelnych, pracownia artystyczna i fabryka bielizny.

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** Poznań, W. Garbary Nr. 49.
Założony w roku 1844. Założony w roku 1844. (131)
Najstarszy Największy
SKŁAD TRUMIEN
i artykułów pogrzebowych.

Nowa ulica 5 I. i II. piętro. **H. Lewek** Nowa ulica 5 I. i II. piętro.
Wchód z ulicy Murnej. POZNAŃ Wchód z ulicy Murnej.
z ulicy Murnej. założony w roku 1856 z ulicy Murnej.

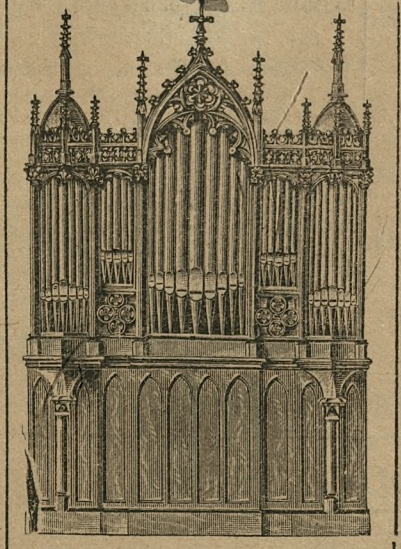
Skład towarów futrzanych.
Stary mój słynny **skład towarów futrzanych** znajduje się obecnie przy ulicy Nowej 5 I. i II. piętro. Wchód z ulicy Murnej.
Polecam wielki mój zapas gotowych futer dla panów i pań. Zakłady futrzane, wory futrzane na nogi, wszelkiego rodzaju mufl, kołnierze, czapki etc.
Nie ma sklepu. — Ceny najtańsze. —
H. LEWEK, mistrz kuśnierski.
Zamówienia i reperacje wykonuje się najdokładniej szybko i po najtańszych cenach. (520)

Całkowita wyprzedaż!
Z powodu zwinienia mego (522)
MAGAZYNU MEBLI
wyprzedaje kompletne urządzenia pokojowe, jako też pojedyncze meble, koberce, obicia na meble, plusze, portyery i firany po znacznie niższych cenach

A. Andruszewski,
Poznań, Rycerska ul. 36.

30—35,000 Mrk.

pieniędzy kościelnych lub małoletnich poszukuję na pierwszą hipotekę folwarku o 450 morgach pod Poznaniem. Pewność pupilarna. Zgłoszenia pod S. J. 695 do Eksp. Kur. Pozn.



Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorum kościołów poleca się organmistrz, Polak, (126)
do budowania organów
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancją rzetelnej i taniej pracy postużyc mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może.
Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 3.

Patent-H-Stollen
Kameryt umiarek, aus enge, Praktische für alle Stollen-Fabrikanten. Preislisten mit Zeugnissen gratis und franco.
Leonhardt & Co.
Berlin, Schiffrudenstrasse 3.

Stęple kauczukowe (177)
wykonuje w 24 godz. dobrze i tanio
M. SEYDLITZ, Poznań,
Nowa ul. 4, wchód Siaroca ul. 8.

Maszynistę
ktryby był zarazem i **zecerem** lub **Introligatorem** poszukuje jak najszybciej (675)
Drukarnia E. Michałowskiego
w Pelplinie, Prusy Zach.
(Pelplin W./Pr.)

Panie znajdu dyskretnie i miłe przyjęcie u akuszki **Enkowskiej, Wrocław, Klostler-Strasse 33, II p.** (608)